Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 273 Kraków, sobota 26 listopada 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Pierwszy etap

Początek zapowiada się dobrze. Pierwszy etap rokowań gospodarczych polsko-niemieckich zakończył się pomyślnie. Rokowań tych nie prowadzili fachowcy od spraw gospodarczych, lecz dyplomaci pp. Jackowski i Stresseman, a więc ludzie, którzy przy wszystkich swych zaletach fachowych mają jeszcze i tę, że nie są przeciążeni zbytnią znajomością przedmiotu, nad którym mają traktować. Może to tak nawet lepiej, gdyż unika się wchodzenia w szczegóły, które się zostawia specjalistom, a załatwia się rzecz podstawową: chcemy czy nie chcemy porozumienia?

Obie strony odpowiedziały: chcemy i zawarły wstępną umowę 23 bm., której widomym znakiem jest konwencja drzewna, znosząca zakaz przywozu drzewa polskiego do Niemiec. Na tem zakończyła się praca dyplomatów i zacznie się — jak mówią — w Warszawie — praca drobiazgowa nad setkami pozycyj, co do których obie strony mają interes uzyskać jak największe ustępstwa. Jeżeli Polska ma interes w uzyskaniu jak największego kontyngentu dla wywozu węgla, świń, bydła, ziemniaków itd., to interes niemiecki wymaga jak największego kontyngentu na maszyny i wogóle wyroby fabryczne. To jest platforma do kompromisu, jakim z natury rzeczy jest każdy traktat handlowy.

W każdym razie stan bojowy między obu państwami można uważać za skończony. Nie chodzi już o przeszłość, która ten stan wywołała i o przyczyny, które go przez dwa przeszło lata podtrzymywały; chodzi o jak najspieszniejsze zlikwidowanie następstw tego stanu, które się objawiają w deficycie handlowym Polski i w jeszcze większym Niemiec. W ciągu całej wojny celnej przemysłowcy niemieccy, głównie z obszarów granicznych Górnego Śląska niemieckiego, wskazywali na złe jego skutki dla przemysłu niemieckiego, okazało się jednak, że silniejsze były wpływy agrarjuszy niemieckich, którzy chcieli wyłączyć przywóz polskich świń i wogóle produktów rolnych, aby bez konkurencji mogli za swoje osiągnąć najwyższe ceny.

Polska w ciągu tych dwóch przeszło lat dała dużo dowodów, że nie jest jej celem prowadzenie walki. Pamiętamy, że Polska pierwsza poszła na ustępstwa polityczne, robiąc Niemcom koncesje w sprawie optantów; pamiętamy, że Polska mimo wyraźnego sabotażu ze strony delegacji niemieckiej ciągle nawiązywała zrywające się nici — nic nie pomogło wobec tego, że p. Schiele był jako minister rolnictwa opiekunem z urzędu interesów własnych — jest także rolnikiem — i swych kolegów z pod zielonego sztandaru. Nie sądzimy, aby rozporządzenie Polski, wprowadzające cło bojowe, wpłynęło decydująco na zmianę usposobienia miarodajnych kół niemieckich; sądzimy raczej, że wobec silnego pędu ku uprzemysłowieniu i wyzyskaniu konjunktury obstrukcja agrarna musiała ulec potrzebom przemysłu i na tej drodze znaleziono metodę, prowadzącą do porozumienia.

Dalsze rokowania będą się toczyć w Warszawie. Dużo na ich czas i wynik oddziałają osoby przewodniczących obustronnych delegacyj. Miejsce p. Prądzyńskiego ma zająć, jak już donieśliśmy, dr. Twardowski, zaś miejsce sekretarza stanu Lewalda, dyrektor ministerjalny Ernst, ewentualnie b. minister skarbu Hermes. Delegacje będą miały ułatwione zadanie przez to, że polska będzie mogła na miejscu u rządu zasięgać wskazówek w nasuwających się trudnościach, niemiecka zaś będzie miała w pośle Rauscherze polityka, który zawsze był przychylny myśli pokojowego załatwienia zatargu.

Wiemy, jakie znaczenie dla naszych stosunków handlowych ma wolna, bez szykan, połączonych ze stanem wojennym, granica niemiecka. Mówią nam wprawdzie, że nauczyliśmy się w przeciągu dwóch lat obchodzić się bez odbiorcy niemieckiego; my jednak wolimy, aby ten dobry odbiorca do nas powrócił i dlatego wyrażamy zadowolenie z dojścia do skutku wstępnego porozumienia i mamy nadzieję, że zmieni się ono w krótkim czasie na trwałą, dłuższą umowę.

—ooo—

Przed wyborami w Europie

Rok 1928 zapowiada się jako rok wyborów. W tym roku, a właściwie w pierwszych jego miesiącach, przewidziane są: jedne terminowo, drugie przed terminem wybory w **Polsce, Niemczech, Francji, Anglji** i **Belgji**. Zostawiając na boku sprawę wyborów w Polsce, zobaczymy, jak wygląda położenie i jakie są widoki w innych krajach.

W **Niemczech**, gdzie wybory ostatnie odbyły się w maju 1924, rząd miał zamiar utrzymać obecny parlament do zimy 1928 r. Zamiar ten nie da się jednak przeprowadzić, ponieważ koalicja centrowo-nacjonalistyczno-ludowcowa grozi wcześniejszem rozpadnięciem się. Głównym przedmiotem rozsadzającym koalicję jest sprawa reformy szkolnej, którą katolickie centrum chce przeprowadzić w duchu klerykalnym, tj. przez utworzenie szkoły wyznaniowej. Na to nie godzą się nacjonaliści i ludowcy, w masie swej protestanccy i jeżeli nie przyjdzie do kompromisu, należy spodziewać się rozwiązania parlamentu i nowych wyborów może już w lutym 1928 r.

Stronnictwa koalicyjne chciałyby ten termin jak najdalej odsunąć z obawy przed wzrostem głosów socjalistycznych. Ostatnie wybory w krajach i miastach okazały tak silny wzrost socjalistów, że liczą się ze zdobyciem przez nich przy wyborach do Reichstagu takiej ilości mandatów, że utworzenie jakiejkolwiek większości bez nich byłoby wykluczone. Jeżeli socjaliści są już w obecnym Reichstagu najliczniejszą partją, to w przyszłym będą mieli taką przewagę, że stronnictwa mieszczańsko-republikańskie: centrum i demokraci, a częściowo i ludowcy nie będą mogli marzyć o utworzeniu koalicji i rządu bez nich, a temmniej przeciw nim. Socjaliści rozumieją tę sytuację i już teraz odzywają się w partji głosy żądające, aby socjalna demokracja akcentowała swą wolę brania udziału w rządzie odpowiednio do swej siły.

We **Francji** ostatnie wybory odbyły się również w maju 1924 z tym rezultatem, że blok lewicowy odniósł zwycięstwo nad rządem „jedności narodowej". Następstwem tego zwycięstwa było wyrzucenie Milleranda ze stanowiska prezydenta Rzeczypospolitej i utworzenie rządu lewicowego Herriota, którego niespożytą zasługą pozostanie zawarcie porozumienia z Niemcami (plan Dawesa) i doprowadzenie wraz z MacDonaldem do zawarcia protokołu genewskiego, który tylko z winy konserwatywnego rządu angielskiego nie wszedł w życie. Rząd lewicowy nie mógł się utrzymać, ponieważ główny jego trzon: radykali nie mogli się zdecydować na radykalne środki (wprowadzenie podatku dochodowego) dla uratowania waluty. Klęska finansowa stawała się z każdym dniem groźniejsza, a lewica burżuazyjna odrzucała wnioski socjalistów, zmuszając ich przez to do zajęcia stanowiska przeciw rządowi. Rząd Herriota upadł, a sam Herriot połączył się z Poincarem dla utworzenia w nowem wydaniu rządu „jedności narodowej" pod hasłem sanacji waluty.

Obecnie sytuacja uległa zmianie. W obozie radykalnym powstał bunt przeciw dotychczasowej polityce oportunistycznej, która zagraża Francji w stabilizowaniem nie waluty, ale kursu reakcyjnego. Na odbytym przed kilku tygodniami kongresie radykałów przyszło do rozłamu: część umiarkowana pod wodzą Franklina Bouillona wystąpiła z partji, zaś większość radykalna wybrała nowego przewodniczącego partji w osobie posła Delladiera pod hasłem współpracy z socjalistami. Radykali — jak niedawno pisaliśmy — nie chcą obecnie wywołać przesilenia, w nadziei, że Poincare i tak załamie się na nieudałej sanacji, a wtedy będą mieli znakomitą platformę wyborczą.

W **Anglji** po krótkim epizodzie rządów partji pracy przyszedł do steru na podstawie sfałszowanego „listu Zinowiewa" rząd konserwatywny, który zaznaczył się **w dwóch głównie kierunkach**: w polityce wewnętrznej zupełną klęską odnośnie do górnictwa, w polityce zagranicznej zabagnieniem sprawy rozbrojenia i zerwaniem z Rosją. Obecnie, po 4 blisko latach rządów, konserwatyści przeczuwają swą klęskę, na której zyska w pierwszym rzędzie partja pracy, w drugim liberali. Rząd angielski chciałby przeciągnąć termin wyborów do jesieni 1928 r., ale zamiarowi temu przeciwstawia się partja pracy, zwalczając rząd rzadko w parlamencie angielskim stosowaną obstrukcję. Cały świat rozumie, że zmiana rządu w Anglji oznaczałaby zmianę w polityce światowej i z tej racji do tych wyborów przywiązują większe niż zazwyczaj znaczenie.

W **Belgji** wybory odbędą się pod znakiem rozbicia się dotychczasowej koalicji i utworzenia nowej bez udziału socjalistów. Nie ulega wątpliwości, że wybory będą się odbywały pod hasłem za i przeciw skróceniu służby wojskowej, ileże o tę sprawę koalicja się rozbiła. Belgja jako małe państwo nie odgrywa w polityce wielkiej roli, ale dla jej stosunków wewnętrznych będzie decydującem, czy i w jakiej mierze socjaliści uzyskają taki przyrost mandatów, że bez nich rządzić nie będzie można.

W ten sposób nadchodzący rok przyniesie za sobą może gruntowne zmiany w najważniejszych państwach Europy, a zmiany te mogą pociągnąć za sobą zmiany w konstelacji międzynarodowej.

Trzy pociągi zasypane śniegiem

Warszawa, 24 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). W dyrekcji kolejowej radomskiej spadły olbrzymie śniegi, które **w dużym** stopniu utrudniają ruch pociągów. Na linji między Włodzimierzem a Wojnicą został dzisiaj **zasypany pociąg**, który z wielkim trudem został po trzech godzinach odgrzebany. W tej samej dyrekcji na linji **Łuck**—Sienkiewiczówka **zasypał śnieg pociąg towarowy. Pociąg ratowniczy, który pośpieszył na pomoc został także zasypany.** Wysłano trzeci pociąg ze specjalnym pługiem do odgarnywania śniegu. Praca nad odkopywaniem obu zasypanych pociągów trwa.

Czy ma nastąpić podwyżka cen węgla?

W ostatnim czasie niejednokrotnie podkreślaliśmy, że rząd nie zgodzi się na podwyżkę cen węgla, w zamian za co rząd poczyni ustępstwa w dziedzinie zniżek transportowych oraz podniesienia cen węgla, zakupywanego przez rząd dla kolei. Jak wiadomo, korzysta rząd z wydatnych obniżek cen węgla. W związku z odkładaniem przez rząd definitywnego załatwienia postulatów przemysłu węglowego w sprawie podwyżki cen węgla dowiadujemy się, że rząd zmusił Radę zjazdu przemysłowców górniczych w Dąbrowie do podniesienia płac robotnikom o 8 proc., grożąc, że dopóki ta sprawa nie będzie załatwiona, nie przystąpi wogóle do rozpatrywania ich postulatów. Pod tym naciskiem podwyżki zostały udzielone robotnikom (na Śląsku zostały znacznie wcześniej podniesione również o 8 proc. na podstawie tak zwanych „przepisów demobilizacyjnych“).

Komitet ekonomiczny Rady ministrów, po otrzymaniu wiadomości o udzieleniu podwyżek, przystąpił do rozpatrywania posiadanego materjału i ostateczne załatwienie tej sprawy spodziewane jest w tych dniach. W razie nieotrzymania zgody ze strony rządu na podniesienie cen węgla, kopalnie postarają się uzyskać dalszą rekompensatę przez zmniejszenie rabatów handlarzom, lub też całkowite ich zniesienie. Według przepisów konwencji handlarze otrzymują dotychczas 4 proc. rabatu z cen kopalnianych, konsumenci zaś muszą płacić pełne ceny kopalniane z wyjątkiem elektrowni, które otrzymują 5 proc. rabatu, huty żelazne 4 proc., gazownie i wodociągi 5 proc., związek hut szklanych oraz związek przemysłu chemicznego 2 proc., intendantura 5 proc. Oprócz handlarzy, którzy otrzymują 4 proc. rabatu, istnieje jeszcze grupa wielkich handlarzy, tak zwana lista A, która oprócz tych 4 proc. otrzymuje jeszcze 5 proc. rabatu. Lista tych głównych handlarzy jest ściśle ograniczona i ułożona przez konwencję.

Jak wynika z powyższego, **podwyższa się cenę węgla przez udzielanie wysokich rabatów handlarzom, których jest ogromny łańcuch.** Cena węgla **na rynkach krajowych mogłaby być daleko niższa,** gdyby nie łańcuch pośredników, żerujących na wygórowanej cenie węgla. Konsument płaci nietylko samą cenę węgla łącznie z kosztami produkcji, zarobku kopalń i kosztów transportowych, ale także wysokie zyski handlarzy. Tego rodzaju metody handlowe odbijają się przedewszystkiem ujemnie na zbycie węgla wewnątrz kraju, opóźniając całkowite przejście z opału drzewem na opał węglem. Wyeliminowanie łańcucha pośredników w handlu węglem, przy równoczesnej kontroli państwowej cen węgla sprzedawanego przez koncerny węglowe jest nakazem chwili.

Żądaniu przemysłowców węglowych w sprawie podwyżki cen węgla bardzo dobrze mógłby rząd przeciwstawić swój własny punkt widzenia. Mianowicie śmiało może rząd wskazać na **wydatne podniesienie się wydajności robotnika w przemyśle węglowym.** Z wszystkich państw, produkujących węgiel, **najwyższą zdolność produkcyjną wykazuje górnik polski.** W porównaniu z latami 1919, 1920, 1921 i 1922 **wzrosła wydajność polskiego górnika o 100 proc.,** przewyższając daleko wydajność przedwojenną. Na niektórych kopalniach (Skarboferm) wynosi kwota produkcji na głowę robotnika do 1,9 tony. Na kopalniach Skarbofermu uprawia się **gospodarkę rabunkową,** a tłómaczy się tem, że spółka wydzierżawiająca kopalnie fiskalne w terminie dzierżawy chce jak największej zarobić, wybiera więc węgiel w wysokich i blisko szybu położonych pokładach.

Lecz i kopalnie, które nie należą do spółki Skarbofermu, podniosły wydajność górnika znacznie, dochodząc do 1,4 tony na głowę. Najwyższą normalną, jeżeli tak można powiedzieć o obecnej metodzie, wyzyskiwania górnika, najwyższą normalną kwotę produkcyjną osiągnęły kopalnie, należące do Król. Huty i Laury, dochodząc do 1,7 tony na głowę. Zaznaczyć należy, że kwotę tę osiągnęły te kopalnie bez większych inwestycyj, jedynie dzięki racjonalnie prowadzonej gospodarce, aczkolwiek koszta administracyjne są jeszcze za wysokie i na tych kopalniach. **Zwiększona wydajność robotnika pokrywa prawie całkowicie straty przy eksporcie węgla,** chociaż straty te nie wynoszą tyle, ile podaje przemysł, który stanowczo za wysoko kalkuluje koszta transportu i przeładunku. **Zwiększona wydajność górnika jest więc także pełną rekompensatą za podwyżkę zarobków.** Jeżeli dziś baroni węglowi domagają się podwyżki cen węgla, czynią to bez wszelkich rzeczowych podstaw. Zwiększona wydajność górnika, dochodząca do 1,7 tony na głowę, **pokrywa nawet z nadwyżką 8 proc. podwyżkę zarobków.**

Dalej należy zwrócić uwagę na to, że **wydajność górnika zwiększa się stale,** że na niektórych kopalniach (kopalnie Król. Huty i Laury) liczą się z osiągnięciem 2 ton na głowę i to za kilka miesięcy. Cyfra ta jest tak olbrzymia, osiągnięta bez większych inwestycyj i bez nowych maszyn, że upoważnia do stawiania najlepszych horoskopów na przyszłość, o ile chodzi o zdolność konkurencyjną górnictwa górnośląskiego. Żadne państwo produkujące węgiel w Europie nie będzie mogło konkurować z Polską. Cyfra 2 ton na głowę świadczy najlepiej o tem, że **przemysł śmiało może zgodzić się na dalszą podwyżkę zarobków bez podwyższania cen węgla.**

Minister przemysłu i handlu nie ma wobec tego powodu szukać przyczyn, dla których nie zgadza się dotąd na podwyżkę cen węgla, gdyż wskazać potrzebuje tylko **na zwiększoną wydajność górnika,** jako dostateczną rekompensatę za bardzo skromną podwyżkę zarobków.

Zgon Bratianu

Bukareszt, 24 listopada (PAT). Bratianu **zmarł dzisiaj około godz. 7 zrana.** Gabinet podał się natychmiast do dymisji. Regencja upoważniła Vintila Bratianu (brata zmarłego) do utworzenia nowego gabinetu, którego skład z Vintilo Bratianu jako premjerem nie różni się w niczem od poprzedniego. Ministrowie złożyli przysięgę.

Z Jonelem czyli Jeanem Bratianu zeszedł do grobu nietylko najwybitniejszy polityk rumuński epoki przed- i powojennej, ale faktyczny dyktator Rumunji i twórca jej obecnej wielkości. Bratianu, z zawodu inżynier, liczący w chwili zgonu 63 lat, już od 32 lat brał udział w polityce swego kraju jako członek a potem wódz stronnictwa — wedle rumuńskich pojęć — liberalnego, które obok stronnictwa konserwatywnego było jednem z dwóch zmieniających się w rządach kraju stronnictwem. Liberalizm rumuński nie ma nic wspólnego z liberalizmem wedle pojęć europejskich. Jest to i było stronnictwo bojarów, utworzone dla utrzymania w ryzach bezrolnej masy chłopskiej.

Poraz pierwszy w 1910 r. Bratianu stanął na czele rządu i to stanowisko z krótkiemi przerwami zajmował do 1918 r. Najświetniejszy jego okres przypada na lata wojny europejskiej. Mimo że Rumunja miała sojusz a nawet konwencję wojskową z Austro - Węgrami i mimo, że ówczesny król Karol I chciał dotrzymać wynikających z tego sojuszu zobowiązań, Bratianu wraz z ówczesną następczynią tronu Marją zmusił sędziwego Karola do ogłoszenia neutralności w wojnie światowej, a gdy po śmierci Karola bratanek jego Ferdynand wstąpił na tron, Rumunja w 1916 r. stanęła po stronie mocarstw zachodnich przeciw Austrji.

Polityka Bratianu, mimo że z początku sprowadziła na kraj ciężkie czasy, okazała się trafną. Bratianu działał jako polityk przesiąknięty nienawiścią do Węgier, które uciskały Rumunów — podobnie zresztą jak inne mniejszości narodowe — w Siedmiogrodzie i Banacie, a miał też szczęście, że Rosja po rewolucji bolszewickiej wyłamała się z solidarności z Francją i Anglją tak, że zyskał na niej Besarabję.

Pokój przyniósł też Rumunji ogromne powiększenie. Z państewka 6 miljonowego stała się państwem 15 miljonowem, a przez mądrą politykę małżeńską królowej Marji uzyskała wpływ na Grecje (przed wypędzeniem dynastji) i na Jugosławję. Bratianu nie omieszkał też po pokoju zmienić dotychczasową swą orjentację wewnętrzną, godząc się na przyznanie chłopom bodaj częściowo podziału ziemi, czem zresztą nie przeszkodził powstaniu partji chłopskiej (Zaranistów), która w następstwie stała się jego najgroźniejszą przeciwniczką.

Po przejściowych rządach generała Averescu Bratianu stanął znowu na czele rządu i to w czasie, kiedy afera byłego następcy tronu Karola zagroziła krajowi rewolucją. Bratianu stanął twardo przeciw Karolowi i to z czysto osobistego powodu: chciał on utrzymać małoletniego króla i słabą radę regencyjną, aby pod ich formą rządzić nieograniczenie. Terorem udało mu się zażegnać niebezpieczeństwo a śmierć dosięgła go w chwili, gdy zdawało się, że opanował sytuację, mimo że opozycja połączyła się do walki z nim.

Teror, o którym wspominamy, był też główną sztuką rządzenia zmarłego premjera. Stosował go bezwzględnie w polityce wewnętrznej, szczególnie przeciw socjalistom i związkom zawodowym, które tępił pod pozorem walki z komunizmem. Świat dowiadywał się tylko przypadkowo i częściowo, w jaki sposób „urzędowała“ jego policja polityczna (siguranza) podczas komedji zwanej wyborami do parlamentu. Śmierć jego może wywołać ożywienie walki domowej na rzecz powrotu Karola i może po uwolnieniu kraju od satrapy zaświta w tym ciemnym zakątku Europy nadzieja na poprawę.

Chadeckie bezhołowie

Endecki „Kurjer Poznański“ stwierdza, że podczas gdy zjazd Rady wojewódzkiej chadeków w Krakowie jako-tako próbował postawy opozycyjnej — w Grudziądzu takiż zjazd swoją wiernosanacyjnością mógł — dodamy — nawet p. Stpiczyńskiego zakasować. Organ endecji podkreśla że ów zjazd Rady wojewódzkiej pomorskiej nietylko uchwalił, iż: **„Nakazem chwili jest współpraca z rządem“,** ale — wedle „Dziennika Bydgoskiego“ — „zjazd zaznaczył z naciskiem, że obecny rząd jest najlepszy i najuczciwszy ze wszystkich dotychczasowych rządów w Polsce“.

Jedna z rezolucyj zjazdu grudziądzkiego powiada, że pomorska ChD „chce przyjść rządowi marszałka Piłsudskiego z pomocą — jego zdecydowanej woli postawienia Rzeczypospolitej **na trwałych fundamentach praworządności**“.

Ostatecznie zjazd uchwalił „Dziennikowi Bydgoskiemu p. Teski, jako **„organowi ChD** uznanie i podziękowanie za wysoce chwalebną działalność publicystyczną“.

Otóż „Dziennik Bydgoski“ za wyraźne przejście na stronę rządu został zdyskwalifikowany przez władze naczelne chadecji i uznany za prywatny jedynie organ p. Teski... Tymczasem powyższa uchwała świadczyłaby, że zjazd pomorskiej Rady wojewódzkiej **zbagatelizował to orzeczenie** i „Dziennikowi Bydgoskiemu“ wyraził pochwały, tytułując go przytem i uznając nadal za organ nie osoby, lecz partji.

Dowodzi to zarazem, że p. Teska nie jest przedstawicielem jakiegoś szczupłego odłamu malkontentów, niezadowolonych z kursu oficjalnej polityki chadeckiej, lecz że wyraża on zapatrywania ogólno-chadeckie na Pomorzu. Centralna władza ChD. dobrze widocznie wiedziała, jaki tok przyjmą obrady w Grudziądzu i pod wpływem nie tyle odwagi ile — mówiąc uprzejmie — rozwagi... schowała głowę w piasek.

W zaoczności dostała za to taką sójkę:

> „Zjazd pomorskiej rady wojewódzkiej i rad okręgowych z ubolewaniem stwierdza nieobecność delegata głównego zarządu na zjeździe, **niemniej wyraża swe niezadowolenie z faktu przeoczenia przez zarząd główny konieczności usprawiedliwienia tegoż nieobecności.**“

W opisanej powyżej pozycji, kiedy się ma głowę ukrytą w piasku, trudno składać usprawiedliwienia...

Cała chadecja, oba jej skrzydła: czy pomorsko-poznańskie, czy korfancko-małopolsko-kongresówkowe są nam niesympatyczne. Nie zamierzamy tedy wywyższać jednego kosztem drugiego. Stwierdzamy tylko, że pomorscy chadecy tak się już wyemancypowali, że trudno ich uważać za kroczących w jednym szeregu z innymi chadekami. Choć nie doszło dotąd do otwartego zerwania — tworzą już oni **inną partję.**

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Związek zawodowy drukarzy w Krakowie, zamiast wieńca 150 zł. Związek dozorców i służby domowej 10 zł. Związek zawod. kolejarzy Jasło 23'70 zł.

Spółdzielczość a klasa robotnicza

W artykule „Spółdzielczość a polityka aprowizacyjna państwa" z ubiegłego tygodnia mówiliśmy o wielkiej roli spółdzielni spożywców w uzdrowieniu stosunków aprowizacyjnych Polski. Obecnie chcemy zastanowić się, kto powołany jest do organizowania tych spółdzielni.

Oczywiście — całe ostrze niesumienności handlu prywatnego zwraca się przedewszystkiem przeciwko tym, którzy zniewoleni są wszystko kupić za ciężko zapracowane pieniądze, tj. przeciwko robotnikom fizycznym i umysłowym. Tym proletarjuszom, zapełniającym nasze miasta, przedewszystkiem zależy na wglądzie w stosunki handlowe, na nałożeniu hamulca na apetyty kupieckie. To też ekonomiści, jak: Baranowski, Karol Gide — uważają, że kooperacja to sprawa wyzwolenia ludu pracującego z ucisku kapitału handlowego.

Jeżeli tak — a rzecz jasna i nie może podlegać dyskusji — należałoby sądzić, że proletarjat miejski i wiejski przedewszystkiem został skooperatywowany, że posiadamy silne organizacje spółdzielcze o wyraźnym charakterze walki z handlem prywatnym i jego praktykami.

Gdy weźmiemy pod uwagę kraje Europy Zachodniej — Belgję, Francję, Anglję, Niemcy — to tak, największy kontyngent członków do spółdzielni spożywców dał proletarjat. Jeżeli przyjrzymy się stosunkom byłej Kongresówki — to również większość członków w spółdzielniach spożywczych stanowią robotnicy i inteligencja.

Inaczej sprawa przedstawia się w Poznańskiem i w Małopolsce.

W tych dwóch dzielnicach Polski, ze względów politycznych, organizacją spółdzielni spożywców, zajęły się sfery reakcyjne. W Poznańskiem, ludzie zbliżeni do ChD z ks. Adamskim na czele; w Małopolsce — „Piast" z dr. Kiernikiem i innymi. Najliczniej powstały t. zwane spółdzielnie Kółek Rolniczych na terenie Małopolski, których liczba dochodzi do 200, i Spółdzielnie Rolniczo-handlowe.

Spółdzielnie o typie chłopskim nie zadowoliły się terenem wiejskim, lecz zapuściły korzenie do wszystkich prawie miast i miasteczek Małopolski, ściągając do siebie żywioły reakcyjnie nastrojone, zwłaszcza inteligencję, księży. — Oczywiście, że Spółdzielnie te z ideologją spółdzielczą, z wielkiemi celami kooperacyj — uspołecznienia przemysłu i handlu, które przyświecały pionierom roczdelskim i wszystkim wielkim działaczom spółdzielczym, nie mają nic wspólnego, o szczerej walce z niesumiennością handlu prywatnego, nie może być mowy; przeciwnie, ks. Adamski wyraźnie mówi, iż celem jego spółdzielni jest wzmocnienie kupiectwa.

Nie zastanawialibyśmy się nad temi faktami, gdyby nie to, iż robotnicy miejscy i wiejscy, patrząc na praktyki „Składnic" i „Rolników", zniechęcają się wogóle do kooperacji, że inteligencja zadawala się faktem istnienia w danem mieście spółdzielni typu rolniczego, że o kooperacji, o jej zadaniach, celach, mówi się i wie się naogół bardzo mało.

Dlatego też Małopolskę należy uważać za pustynię spółdzielczą i dążyć do organizowania spółdzielni o charakterze proletarjackim wszędzie tam, gdzie żywioł robotniczy i inteligencki jest w większej liczbie reprezentowany.

Niech powstanie żywy ruch spółdzielczy po wszystkich miastach polskich, a „Rolniki" i „Składnice Kółek Rolniczych" muszą zadowolić się terenem wiejskim.

Należy zanotować pocieszający fakt powstania komitetów organizacyjnych spółdzielni spożywców w Tarnowie, Skawinie, Wadowicach, Żywcu. Za przykładem tych miejscowości, winne pójść i inne miasta Małopolski. Wszelkich informacyj w zakresie organizacyjnym udzielić może nasza redakcja. J. R.

UWAGI

—o—

Chcą zataić drożyznę

Wiadomo, jakie wrażenie wywołała podana przez nas wiadomość, że krakowska komisja parytetyczna ustaliła wzrost drożyzny za październik br. na 8.13%. Ten horendalny wzrost drożyzny nie spodobał się naturalnie — przemysłowcom, którzy poszukali i znaleźli drogę do obalenia tej niewygodnej im rzeczy, jako że w niektórych gałęziach przemysłowych dodatek ten obowiązuje przy ustalaniu zarobków robotniczych. Przemysłowcy uciekają się do pomocy — to naturalne — „Karjerka" i głównego urzędu statystycznego dla wykazania, że obliczenie komisji krakowskiej jest mylne, że za podstawę obliczenia wzięła inne rodzaje artykułów, a zabiegi te wydały już podobno ten rezultat, że główny urząd statystyczny wstrzymał ogłoszenie wyniku krakowskiego.

W ten dziecinny sposób chcą ukryć fakt każdemu znany, że drożyzna — nietylko w Krakowie, ale w całej Polsce — rośnie wyżej aniżeli, jak to oblicza warszawska statystyka, o 1% czy nawet mniej. Z doświadczenia wiadomo już powszechnie, że właśnie te obliczenia statystyczne są niezgodne z faktycznym stanem tak dalece, że i urząd statystyczny i jego obliczenia stały się przedmiotem ogólnych żartów. Ile razy ogłasza się to wypracowanie statystyczne, powstaje ogólne zdziwienie, że używa się bądźcobądź naukowego aparatu do wypracowywania takich niedorzeczności. A gdy raz zdarzyło się, że wyliczono cyfrę zgodną mniejwięcej z faktycznym stanem, zaraz przemysłowcy i ich organ robią krzyk, jakby conajmniej wyłapali fałszerstwo. Poco te komedje i udawanie? Nie znajdą w całej Polsce takiego głupca, który uwierzyłby, że w Warszawie obliczają wzrost drożyzny wedle życia, w Krakowie zaś tylko „na złość" przemysłowcom.

Jak się bezmyślnie aresztuje i oskarża

W „Dzienniku Lwowskim" czytamy: „Przed dwoma miesiącami na skutek poufnego doniesienia policja lwowska aresztowała za rzekomą działalność antypaństwową trzech akademików: Berkowicza, Grossa i Rosenbuscha. W czasie rewizji u nich znaleziono obszerny materjał „kompromitujący", a mianowicie elaborat o komuniźmie. Obrony podjęli się adwokaci dr. Axer, dr. Pieracki, dr. Głuszkiewicz, którzy w specjalnem piśmie wystosowanem do prokuratury wykazali, że elaborat ów traktował co prawda o komuniźmie, ale w świetle ujemnem. Ponieważ prokuratura po powtórnem rozpatrzeniu owego elaboratu zajęła podobne stanowisko co i obrońcy, wygotowany już akt oskarżenia cofnięto, sprawę umorzono a aresztowanych wypuszczono na wolność".

A więc dwóch miesięcy trzeba było dla stwierdzenia, że rzekomi komuniści są — przeciwnikami komunizmu. Wystarczyło „poufne" doniesienie może jakiegoś wroga osobistego, aby trzech młodych ludzi aresztować, przetrzymać ich przez dwa miesiące w areszcie śledczym i narazić ich może na utratę półrocza szkolnego. A najciekawszem w tej historji jest zachowanie się prokuratury. Sporządza ona akt oskarżenia na podstawie znalezionego u aresztowanych elaboratu, a więc widocznie uważała go za przyznanie się ich do komunizmu. Tymczasem obrona wykazuje coś wręcz przeciwnego, prokuratura akceptuje te nie przez nią samą zmianę poglądu i swój akt oskarżenia cofa.

Nie chodzi nam o obronę komunistów, ale o metody, jakiemi się władze przeciw nim czy przeciw rzekomym posługują. Wystarczy donos, aby aresztować i wystarczy „niedopatrzenie", aby oskarżyć. Takiemi metodami nie położy się kresu tak zwanej antypaństwowej działalności.

Z dnia

ZMARLI WSTAJĄ Z GROBÓW

„Kurjer Polski" donosi, że były prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski ma ubiegać się o mandat poselski do Sejmu jako czołowy kandydat chadecji w jednym z „pewnych" okręgów wyborczych. Opinja publiczna przyjmie tę wiadomość z taką samą pobłażliwością, z jaką swego czasu przyjmowała „nawrócenie" się p. Wojciechowskiego na pobożność. Nikt jednak nie przypuszczał, aby po maju 1926 p. Wojciechowski miał ochotę znowu wrócić do życia politycznego, które dla niego taki fatalny miało wynik. P. Wojciechowski sam zapewniał, że chce wrócić do swej pracy spółdzielczej, a tu nagle zaczynają go rozpierać ambicje polityczne Kto wie, może się zdarzyć, że exprezydent-poseł znowu zostanie conajmniej ministrem, gdy chadecja zwycięży po wyborach. Jedno i drugie jest w równym stopniu prawdopodobne.

Stanisław Przybyszewski

Wymiera polska literatura przedwojenna: po Żeromskim, Reymoncie, Kasprowiczu i Daniłowskim przyszła kolej na Przybyszewskiego.

Stanisław Przybyszewski odegrał przełomową rolę w dziejach literatury polskiej pod koniec ubiegłego i z początkiem bieżącego stulecia. Nazwisko jego było firmowe dla kierunku t. zw. „Młodej Polski". Do piśmiennictwa polskiego wniosł Przybyszewski pierwiastki nowe i pozostawił w niem trwałe ślady swego oddziaływania.

Pochodził on z zaboru pruskiego. Urodził się w r. 1868 na Kujawach w Łojewie pod Inowrocławiem, do gimnazjum uczęszczał w Toruniu i Wągrowcu, na uniwersytet w Berlinie. — W Berlinie wszedł on w koła ówczesnej literacko-artystycznej cyganerji tamtejszej, niemieckiej i skandynawskiej. Był to okres przełomu pojęć i poglądów literackich w młodem pokoleniu. Idee Nietzschego i Strindberga władały umysłami. W tym kierunku poszedł i Przybyszewski i zaczął pisywać po niemiecku. Pierwszemi jego utworami były: „Zur Psychologie des Individuums: I. Chopin und Nietzsche. II. Ola Hansson", „Totenmesse" i „Vigilien". Utwory te, pisane w stylu nowym, docierające w analizie psychologicznej do głębin podświadomości i pierwotnych instynktów, wywarły wielkie wrażenie i postawiły młodego autora odrazu w rzędzie znakomitych pisarzów nowej szkoły. Opisał Przybyszewski świetnie owe czasy i stosunki swoje z Hanssonem, Strindbergiem itd. w wydanym przed trzema laty pamiętniku p. t. „Moi współcześni".

Z polskością miał wtedy Przybyszewski kontakt tylko przez krótki czas. Mianowicie w r. 1892 redagował polską socjalistyczną „Gazetę Robotniczą", wychodzącą wtedy jako tygodnik w Berlinie (dziś jako dziennik w Katowicach). Objął jej redakcję, gdy jej poprzedni redaktor Ignacy Daszyński został w Krakowie aresztowany. W „Gazecie Robotniczej" pomieścił Przybyszewski szereg bardzo efektownych artykułów agitacyjnych, pisanych w stylu biblijnym, które się robotnikom ogromnie podobały. Pozatem pozostawił Przybyszewski z owego czasu socjalizmowi polskiemu trwalszą i wielce cenną daś: Na podstawie pośmiertnych papierów po księdzu Piotrze Ściegiennym ułożył on słynny „List otwarty księdza Piotra Ściegiennego do polskiego ludu pracującego"; ulotka ta, wielekroć przedrukowywana, oddawała polskiemu ruchowi socjalistycznemu we wszystkich trzech zaborach przez blisko ćwierć wieku znakomite usługi agitacyjne.

Ale Przybyszewski nie był stworzony do pracy społecznej, rychło też rozstał się z „Gazetą Robotniczą" i oddał się wyłącznie pracy literackiej. Niebawem wydał po niemiecku trylogję powieściową p. t. „Homo sapiens", za którą poszły powieści „Satanskinder" i „De profundis".

Do literatury polskiej wszedł Przybyszewski dopiero w r. 1899, gdy przeniósł się do Krakowa i tu objąwszy redakcję czasopisma literacko-artystycznego „Życie" zajął przewodnie miejsce w ówczesnym polskim ruchu literackim. Jego program artystyczny, ogłoszony w „Życiu" p. t. „Confiteor", wywarł ogromny wpływ, uważany był niemal za objawienie. Dokoła Przybyszewskiego i jego żony, złotowłosej Dagny (Skandynawki) skupiła się cała literatura i sztuka krakowska. Byli w tym świetnym orszaku Stanisław Wyspiański, Stanisław i Wincenty Brzozowscy, i Kazimierz Tetmajer i Jerzy Żuławski i Tadeusz Miciński, słowem wszyscy poeci, literaci, malarze, zamieszkali w Krakowie, a za tą plejadą ogromny orszak młodzieży obojga płci. Trudno dziś dać pojęcie o wpływie magicznym, jaki wtedy Przybyszewski wywierał pismami swemi i osobistem oddziaływaniem. Trudno dziś wytłumaczyć urok jego hasła „sztuki dla sztuki", jego teorji „nagiej duszy", jego koncepcji mężczyzny jako „mózgu" (Gehirn) a kobiety jako „płci" (Geschlecht), jego pojmowania erotyzmu, słowem tego wszystkiego, co stanowiło istotę stworzonej przez Przybyszewskiego „moderny". Przybyszewski unowocześnił literaturę polską, pogłębił w niej pierwiastek psychologiczny, zwrócił ją ku tematom z życia wewnętrznego jednostki, styl i język uczynił intymniejszym, nastrojowym. Indywidualizm i erotyzm, nastrojowość i sięganie w głąb otchłani i zakamarków duszy — oto były najznamienniejsze cechy literatury Przybyszewskiego. Ulegli jego urokowi nawet i ci, którzy pozostali przy tematach narodowych i społecznych. Przybyszewski i na ich twórczości wyrył piętno niezatarte.

Zbierało się to liczne grono młodej literatury i sztuki „pod białym pawiem", w restauracji Turlińskiego. Przybyszewski cudnie grał na fortepjanie Szopena i pił i mówił i wszyscy pili i improwizowali, a malarze malowali portrety i karykatury na dużem płótnie, które później przeszło na własność p. Bisanza i umieszczone zostało w restauracji Grand-hotelu.

Gospodarka miasta Tarnowa a żądania klasy pracującej

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Tarnów, 23 listopada.

W niedzielę 20 bm. odbyło się w sali Domu Robotniczego w Tarnowie zgromadzenie publiczne, zwołane przez miejscowy komitet PPS w sprawach samorządu gminnego. Zgromadzenie zagaił tow. Żarek, przewodniczącym wybrano tow. Skwiruta i Rydzę, sekretarzował tow. Ziemłowski. Obszerny referat o stanie gospodarki gminnej i o zadaniach zarządu miasta w najbliższym czasie wygłosił tow. asesor Kasper **Ciołkosz.** Przemawiali dalej tow. **Żarek** i **p. Wójcik.** Ten ostatni poruszył sprawę pokrzywdzenia Związku Inwalidów, któremu władze nie przedłużyły koncesji na prowadzenie kinoteatru „Apollo", nadając ją bogatemu kapitaliście Lichtblauowi z wielką krzywdą inwalidów. Wreszcie tow. Adam Ciołkosz omówił sprawę ustaw samorządowych. **Przedłożone rezolucje uchwalono jednogłośnie.** Sala była przepełniona, zgromadzeni obradowali cierpliwie i z powagą przez z górą 3 godziny, co dowodzi wielkiego zainteresowania ludności dla spraw samorządu.

Uchwalone rezolucje mają następujące brzmienie:

Zgromadzeni wyrażają swe pełne zaufanie frakcji radzieckiej PPS i przedstawicielom PPS w magistracie, którzy stoją na straży interesów klasy pracującej w samorządzie miejskim.

Zgromadzeni zwracają uwagę zarządu miasta na **zagrażający miastu wzrost liczby bezrobotnych w porze zimowej.** Zgromadzeni domagają się bezzwłocznego rozpoczęcia celowych robót publicznych, które dadzą zatrudnienie bezrobotnym. Za takie celowe roboty publiczne można uznać prace kanalizacyjne, układanie chodników, prace przygotowawcze do budowy rzeźni itd.

Zgromadzeni domagają się, by władze miejskie bezzwłocznie z rozpoczęciem wiosny przystąpiły do **wykonywania planu rozbudowy miasta.** Plan ten musi objąć: budowę rzeźni miejskiej, hali targowej i łaźni ludowej, oraz budowę domów czynszowych. Zebrani ze szczególnym naciskiem domagają się **rozwinięcia należytej opieki nad przedmieściami,** całkowicie zaniedbanemi przez klasy społeczne, rządzące dotychczas na ratuszu. Zebrani domagają się należytej opieki społecznej i troski o rozwój szkolnictwa. Zebrani żądają stanowczo, by magistrat energicznie zajął się **budową szkoły im. Hoffmanowej.**

Zebrani uznają za rzecz nieodzowną rozszerzenie miasta Tarnowa drogą **przyłączenia gmin podmiejskich,** przyczem zaznaczają, że gminy te, zamieszkałe w wielkim procencie przez ludność robotniczą, muszą spotkać się **ze szczególnie troskliwą** opieką władz miejskich.

Zgromadzeni z oburzeniem przyjęli wiadomość o udzieleniu koncesji kinowej p. Lichtblauowi i wzywają zarząd miasta, aby środkami jakiemi rozporządza postarał się o uchylenie tego zarządzenia władz.

Zgromadzeni protestują **przeciw niesłychanemu pokrzywdzeniu Małopolski,** która będąc najbardziej dojrzałą politycznie dzielnicą kraju do tej pory pozbawiona jest demokratycznego samorządu gminnego. Zgromadzeni z oburzeniem protestują przeciw uniemożliwieniu prac sejmowych nad ustawami samorządowemi przez rząd obecny. **Zebrani uważają uchwalenie ustaw samorządowych za jedno z najpilniejszych zadań nowego Sejmu** i oświadczają, że wszystkiemi siłami poprą PPS w jej walce o demokratyczny samorząd gminny, oparty na 5-przymiotnikowem prawie wyborczem.

Oszust światowy przed sądem lwowskim

Przed sądem lwowskim toczy się obecnie rozprawa przeciw oszustowi na światową miarę. Sprawa przedstawia się następująco: W r. 1924 przybył z Węgier do Polski niejaki Guido Hirsch, akwizytor inseratowy firmy „Internationaler Donau-Lloyd Verlags-u. Handels — A. G. Budapest", w celu zbierania ogłoszeń do czasopism reklamowych. W tym czasie w Polsce sfery handlowe i przemysłowe cierpiały na brak kredytu. Hirsch postanowił wykorzystać konjunkturę i w tym celu przybrał nazwisko Gezy Holla, a przedstawiając się jako wybitna osobistość finansjery zachodnio-europejskiej i amerykańskiej, przyrzekał na prawo i lewo uzyskanie za jego wstawiennictwem kredytów niskoprocentowych. Przyjmowano Holla wszędzie z otwartemi rękoma i dawano mu grube porękawiczne w walucie dolarowej. Hollo, mając pieniądze w kieszeni, zainstalował się we Lwowie. Pomimo, iż miał żonę i dzieci w Ameryce, w Polsce udawał kawalera i ożenił się z córką instalatora N. Preissa, z którą mieszkał w willi przy ul. św. Zofji. Podróże po Polsce urządzał Hollo w towarzystwie dwóch nieznanych osobników, których przedstawiał w Wieliczce jako autentycznych synów miljarderów Morgana i Rockefellera. Nic dziwnego, że zdobył zaufanie i wiarę wśród największych przemysłowców w kraju. W Warszawie zaoferował nawet wielką pożyczkę na rozbudowę portu gdańskiego i Gdyni. W tym celu wyjeżdżał na miejsce z urzędnikami ministerjalnymi w celu oglądnięcia robót nad morzem. Ofiarą spryciarza padły różne firmy w województwach małopolskich, w Łodzi, w Toruniu, Kaliszu itd.

Akt oskarżenia obwinia go o wyłudzenie 500 tysięcy złotych, znający zaś jego sprawki powiadają, że sprzeniewierzył on i przetrwonił około pół miljona dolarów. Gdy Hollo zauważył, że sytuacja zaczyna być groźna, wziął rozwód z żoną i wyjechał do Budapesztu. Tam musiał odcierpieć karę 3-miesięcznego więzienia, następnie wydano go władzom polskim. Śledztwo w tej sprawie prowadził sędzia Słowikowski przez 17 miesięcy, onegdaj zaś stanął Hollo przed wyrokującym trybunałem. Przesłuchiwany, Hollo na rozprawie przyznał się do pobierania pieniędzy, zaprzeczył jednak, jakoby przyrzekał kiedykolwiek pożyczki. Interesowanym obiecywał tylko, iż poprze ich starania u zagranicznych bankierów.

Był to szczyt życia i twórczości Przybyszewskiego ów pobyt w Krakowie w ciągu dwóch lat 1899 i 1900. Przybyszewski obok nieregularnie, lecz wspaniale pod względem artystycznym wydawanego „Życia" przetłumaczył na język polski swoje dawniej po niemiecku wydane utwory i napisał szereg nowych już po polsku, jak „Androgyne", „Synagoga szatana", oraz dramaty: „Dla szczęścia", „Złote runo", „Matka", „Śnieg", później jeszcze liczne inne, z których ostatnia była „Topiel" (1912).

Przeminęła „Młoda Polska", zmieniły się hasła i upodobania literackie, zapomniano o „modernizmie", ale pozostały w literaturze polskiej te wartości istotne, które do niej wprowadził Przybyszewski, ów charakter nowoczesny, ów pierwiastek europejski, owo pogłębienie psychologiczne, owa sztuka wywoływania nastroju. Namiętne oskarżenia podniosły się przeciw Przybyszewskiemu, że demoralizuje młodzież, że odwraca jej umysły od zagadnień społecznych i narodowych ku kosmopolitycznemu indywidualizmowi, że szerzy chorobliwy kult erotyzmu i alkoholizmu. Wrzały zacięte dyskusje, toczyły się ostre polemiki... Dziś cisza. Oddawna już umilkła owa burza, o której dzisiejsi nie zdolają sobie zrobić wyobrażenia. Ale wraz z uciszeniem burzy przebrzmiało i znaczenie „moderny" ,przygasła gwiazda Przybyszewskiego, minął urok jego twórczości.

W chwili, gdy w 60 roku życia zmarł w swych rodzinnych stronach w Jaronkach pod Inowrocławiem, — należał Przybyszewski już nie do współczesności, lecz do historji literatury polskiej i europejskiej.

Emil Haecker.

Przegląd społeczny

W AMERYCE STRZELA POLICJA DO STRAJKUJĄCYCH

Liczba **osób zabitych** w czasie ostatniej strzelaniny między **policją a strajkującymi górnikami** w Denver (Stany Zjednoczone) wskutek śmierci jednej ofiary wzrosła **do pięciu,** liczba **rannych do 60.** 22 policjantów zostało rannych, w tem 10 ciężko. Policja strzelała do **zupełnie bezbronnych górników,** mimo komunikatu, że strajkujący obrzucali policję kamieniami. Wskutek tej masakry policyjnej, sytuacja jest nadzwyczaj poważną, gdyż wśród górników szerzy się kolosalne oburzenie. Celem uniemożliwienia jakichkolwiek demonstracyj lub niepokojów, wysłano do kopalń, objętych strajkiem, **5 kompanji piechoty, dwa oddziały kawalerji i dwa tanki (!).** Dom gubernatora strzeże **500 (!) żołnierzy,** z obawy przed zamachem. Burżuazja amerykańska czuje się zagrożona!

MARSZ NA LONDYN

W niedzielę popołudniu przybyła do Londynu delegacja bezrobotnych górników z południowej Walji. Delegacja szła 12 dni piechotą, wszędzie serdecznie przyjmowana i ugaszczana przez robotników. Po przybyciu do Londynu, przywitały górników tysiące ludzi, którzy wznosili okrzyki na cześć delegacji. Celem 12-dniowego marszu było zademonstrowanie strasznej nędzy, w jakiej żyją bezrobotni górnicy. Marsz organizowali komuniści, z sekr. Cookiem na czele, przy życzliwej neutralności Trade Unionów.

OKR PPS, TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO I RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE

W niedzielę 27 listopada o godzinie 11 rano w Teatrze im. J. Słowackiego

odbędzie się

Uroczysta Akademja

ku czci

Stanisława Wyspiańskiego.

w 20-tą rocznicę Jego zgonu.

PROGRAM:

1. **Chopin:** „Marsz żałobny" wykona **Orkiestra Robotnicza.**
2. **Przemówienie tow. red. Emila Haeckera.**
3. **Chór „Lutni Robotniczej"** odśpiewa: „Warszawiankę" i „Pieśń pracy".
4. **Przemówienie**
5. a) **Noskowski:** „Polonez".
   b) **Grieg:** „Śmierć Azy" — odegra **Orkiestra Robotnicza** pod batutą kapelm. Karasia.
6. **Dr. Zygmunt Nowakowski,** dyrektor teatru im. J. Słowackiego, **wygłosi „Modlitwę Konrada" z „Wyzwolenia" Stanisława Wyspiańskiego.**
7. **Moniuszko:** „Pieśń wieczorna"— wykona kwintet **Orkiestry Robotniczej.**
8. **Tola Granowska,** art. dram. teatru im. J. Słowackiego, wygłosi **szereg fragmentów z utworów Stanisława Wyspiańskiego.**
9. **Chór „Lutni Robotniczej"** odśpiewa:
   a) „A jak będzie słońce i pogoda"
   b) „Kupiłem se pawich piór..."
   c) „Czerwony sztandar".

Bilety wstępu do nabycia w sekretarjacie OKR przy ulicy Dunajewskiego 5, II piętro, od godziny 6—8 wieczór u tow. Kustowskiego. Cena biletów od 2 zł. do 50 groszy.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez dra Szumskiego składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam wszystkich towarzyszów do prenumerowania „Naprzodu".
Durek.

Wezwany powtórnie przez kol. Marjana Policzkiewicza składam wreszcie 5 zł. na fundusz prasowy, oraz wzywam do złożenia po 5 zł. pracujących w drukarni Anczyca kol.: **Stanisława Kasprzyka, Franciszka Głowackiego, Eugenjusza Gołyskę.**
Józef Oliwa.

Wezwany przez sen. Englischa składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 10 zł. i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty tow. **Buczyńskiego, Krwawicza, Pasierba, Raka** i **Wilka** z Rzeszowa.
Dr. Pelzing.

Składamy na fundusz pras. „Naprzodu" 10 zł. i wzywamy do złożenia takich samych kwot **Koła miejscowe ZZK Bielsko, Dziedzice** i **Trzebinia.**
Koło miejsc. ZZK (Oświęcim).

Składam na fundusz prasowy 5 zł. i zapraszam kol. **Porańską** do złożenia podobnej kwoty.
Lasoniowa.

Wezwana przez obyw. Jasielca składam 5 zł. na fundusz prasowy „Naprzodu" i upraszam pp. **dr. Bielatowicza i dr. Weissa,** by zechcieli złożyć takie same kwoty.
Sabina Federówna (Tarnów).

Wezwany przez ob. Tombińskiego składam na fundusz prasowy 20 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty ob. **Inż. Hochwalda.**
Inż. Ronka.

Wezwany przez tow. Steinbergera składam 5 zł. i wzywam **ogół towarzyszów salinarzy w Bochni i Wieliczce,** by na fundusz prasowy „Naprzodu", który zawsze broni ich spraw, złożyli po 50 groszy każdy, a tow. **Tatarę i Michalika,** by zebrali datki i złożyli w administracji „Naprzodu" oraz, by wezwali inną grupę robotników do masowego poparcia pisma robotniczego.
Mieczysław Bob-

Socjaliści gdańscy za zmianą polityki wobec Polski

Organ socjalno-demokratyczny „Danziger Volksstimme", omawiając kombinacje wysuwane przez stronnictwa mieszczańskie w związku z koniecznością utworzenia koalicji senackiej, uważa zarówno projekt tworzenia koalicji czysto mieszczańskiej jakoteż projekt wielkiej koalicji obejmującej także socjaldemokrację za wykluczony, albowiem wykluczone jest porozumienie pomiędzy nacjonalistami niemieckimi a socjaldemokracją. „Danz. Vlks." uważa za najważniejsze zadanie w dziedzinie polityki wewnętrznej **uregulowanie stosunku wolnego miasta do Polski** i wniesienie do tych stosunków **atmosfery pokojowej**. Za taką polityką wypowiedziała się też przy ostatnich wyborach olbrzymia większość ludności wolnego miasta. Dotychczasowa polityka niemiecko - nacjonalistycznego senatu wobec Polski była **nietylko szkodliwą dla wolnego miasta, ale także sprzeciwiała się interesom Niemiec**, które odczuły to dobitnie w Genewie. Ster rządów w Gdańsku musi się zatem przesunąć na lewo i to zarówno w interesie Gdańska jak i **w interesie porozumienia między Niemcami a Polską.**

Wiadomości polityczne

—o—

NAD CZEM RADZONO W WILNIE

We środę odbyła się w pałacu reprezentacyjnym, trwająca cały dzień konferencja polityczna, pod przewodnictwem marszałka Piłsudskiego. — W konferencji tej brali udział: minister spraw zagranicznych Zaleski, minister pełnomocny Knoll, poseł w Moskwie Patek, poseł w Rydze J. Łukasiewicz, naczelnik wydziału wschodniego ministerstwa spraw zagranicznych Hołówko, szef drugiego oddziału sztabu generalnego podpułkownik Schatzel i podpułkownik Prystor. Przedmiotem narad była **sprawa litewska w związku ze zbliżającą się sesją Rady Ligi narodów.** Minister Zaleski i posłowie wieczorem opuścili Wilno, marszałek Piłsudski pozostał na czwartek, aby zająć się sprawą coraz liczniej napływających do Wilna emigrantów litewskich, uciekających z Litwy i szukających w Polsce schronienia.

ZATARG WĘGIERSKO - RUMUŃSKI PRZED LIGĄ NARODÓW

Przedstawiciel Węgier w Lidze narodów złożył sekretarzowi generalnemu notę, która oświadcza, że rząd węgierski musi odrzucić tekst zaproponowany ostatnio przez Radę Ligi narodów jako podstawę do doprowadzenia do porozumienia między Węgrami a Rumunją. W przyszłym tygodniu rząd węgierski będzie w możności przedstawić szczegółowe motywa swego stanowiska. W dalszym ciągu nota stwierdza, że w celu umożliwienia osiągnięcia porozumienia rząd węgierski uczynił rządowi rumuńskiemu propozycje, zmierzającą do praktycznego rozwiązania istniejących trudności. Na tą propozycję brak dotąd odpowiedzi. W następstwie tego Rada Ligi narodów będzie musiała zająć się ponownie zagadnieniem optantów węgierskich na swej najbliższej grudniowej sesji.

WIZYTA LITWINOWA W BERLINIE

„Germania" podaje przez Kowno depeszę z Moskwy, zapowiadającą, że Litwinow w drodze do Genewy zatrzyma się w Berlinie, gdzie ma odbyć konferencje ze Stresemannem. Z powodu tej wizyty „Vorwärts" pisze, że ze względu na pewne analogie między interesami niemieckiemi a sowieckiemi w sprawie rozbrojenia konferencja taka byłaby zupełnie zrozumiałą, jednak wątpić należy, czy rząd Rzeszy okaże zadowolenie wobec tak oficjalnego podkreślania wizyty Litwinowa w Berlinie, albowiem mogłoby to w pewnej mierze przyczynić się **do skompromitowania rządu Rzeszy** wobec mocarstw zachodnich.

OBAWA PRZED RZĄDEM PARTJI PRACY

Król dzienników lord Rothermere (którego pisma mają nakład w sumie 10 miljonów egzemplarzy) przepowiada **większość socjalistyczną** w Izbie gmin w razie przyznania prawa wyborczego wszystkim kobietom od 21 roku życia poczawszy. Z tych 5 i pół miljonów nowych wyborców, padnie na listy socjalistyczne **około 3 do 4 miljonów głosów. Ale nawet bez reformy prawa wyborczego** — twierdzi lord Rothermere — Labour Party może liczyć **na 6 miljonów wyborców i 280 posłów! (dotychczas około 150).**

POBOŻNI TERORYŚCI

Donoszą z Meksyku, że ostatni **zamach** na b. prezydenta Obregona dokonała **„Organizacja obrony wolności religijnej"**, organizacja **klerykalna**, zwalczająca nowe ustawy w dziedzinie **rozdziału kościoła od państwa**. Spiskowcy religijni — wśród których znajduje się też **ksiądz**, — zostali aresztowani i przyznali się do winy. Ksiądz, zwalczający władzę, władzę „ustanowioną przez Boga"? Cóż to?

PARJASI W JAPONJI

W Japonji odbyły się ostatnio manewry cesarskie. W czasie defilady przed cesarzem wystąpił z szeregów wojskowych żołnierz, należący do kasty parjasów (najuboższych, pogardzanych proletarjuszy), upadł na kolana prosząc i błagając cesarza, by się zlitował na straszną nędzę, w jakiej żyją parjasi. **Żołnierz został natychmiast aresztowany.** Zostanie prawdopodobnie **skazany na rok więzienia** za „złamanie dyscypliny". Praw żadnych nie ma, ale służyć w wojsku „dla obrony ojczyzny", t. j. mienia klas posiadających musi...

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 25 listopada.

POTWORNY MORD W GRUSZKACH

Wczoraj w drugim dniu rozprawy w sądzie okr. karnym w Krakowie przed ławą przysięgłych przeciw Błachowi Ludwikowi i Maciejasowi Lambertowi, oskarżonym o morderstwo rabunkowe, względnie namawianie do rabunku, trybunał przesłuchał dalszych świadków, oraz lekarzy znawców. Szczególnie obciążył Błacha kom. pol. z Podgórza, przed którym Błach przyznał się w śledztwie policyjnem do dokonania napadu na domostwo Majków w Gruszkach, podając drobiazgowo wszystkie szczegóły, towarzyszące morderstwu. Okazało się również podczas zeznań tego świadka, że Błach sprzedał za 23 zł. ubranie zrabowane u Majków, a zawierające w bocznej kieszeni kwotę 2000 zł. u niejakiego Korna w Krakowie na ul. Dietla, którego to Korna mimo dokładnych poszukiwań i wskazania adresu przez Błacha nie można było odszukać. Mimo to stwierdzono, że Korn mieszkał poprzednio we wskazanym przez Błacha domu — a obecnie gdzieś się ukrywa. Skonfrontowany ze świadkiem Błach przyznał, że złożył takie zeznania na policji, jednak uczynił to pod groźbą powieszenia i bicia. Z orzeczenia znawców wynika, że starsza Majkówna, 12-letnia Karolina, **zmarła wskutek ran zadanych siekierą w głowę, zaś co do 6-letniej Marji, nie mogli znawcy ustalić przyczyny zgonu z powodu wadliwie przeprowadzonej sekcji na miejscu czynu.**

Po zamknięciu postępowania dowodowego trybunał zadał sędziom przysięgłym odnośnie do Błacha jedno pytanie główne w kierunku zbrodni morderstwa rabunkowego, oraz drugie w kierunku przekroczenia kradzieży ubrania na szkodę brata Maciejasza; odnośnie do Lamberta Maciejasza zadał trybunał pytania główne w kierunku zbrodni nakłaniania Błacha do rabunku u Majków, w kierunku zbrodni usiłowanego nakłonienia Błacha do okradzenia poczty w Niepołomicach, a nadto na wypadek zaprzeczenia pytania pierwszego, pytanie ewentualne w kierunku nakłaniania do kradzieży u Majków.

Nastąpiły wywody prok. Schwakopfa, oraz obrońców dra Ordyńskiego i dra E. Kleinbergera i resume przew. sso. dra **Kaczmarskiego**, poczem o godz. 5 popol. przysięgli ogłosili następujący werdykt: Oba pytania co do Błacha przysięgli zatwierdzili 12 głosami; pytania główne co do Maciejasza zaprzeczyli 8 względnie 11 głosami, zaś pytanie ewentualne zatwierdzili 11 głosami.

Na podstawie tego werdyktu trybunał zasądził **Błacha na karę śmierci przez powieszenie**, zaś **Maciejasza na 5 lat ciężkiego więzienia.**

Błach przyjął wyrok wybuchem spazmatycznego płaczu. Trybunał odbył naradę z prokuratorem co do ewentualnego **przedstawienia Błacha do ułaskawienia.** Wynik narady jest **tajemnicą urzędową.**

—ooo—

O KRADZIEŻ I DEZERCJĘ

W tutejszym wojskowym sądzie okręgowym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Izakowi Waldowi, kanonierowi 6 pułku artylerji polowej, oskarżonemu, że będąc już pięciokrotnie karany za kradzież, dnia 30 czerwca br. usiłował zabrać z magazynu kwaterunkowego bieliznę wojskową i przyłapany został przez przechodzącego ogniomistrza i w ten sposób przeszkodzono mu w dokonaniu kradzieży. Nadto Wald oddalił się 13 sierpnia br. z oddziału w zamiarze trwałego uchylania się od służby wojskowej i dopiero 30 sierpnia został aresztowany i do oddziału swego odstawiony. Na rozprawie zaprzeczył oskarżony, jakoby dopuścił się kradzieży, znaleziony bowiem obok niego przez ogniomistrza worek z bielizną nie pochodził od niego i być może, że ktoś z robotników pracujących w ogrodzie obok magazynu kradzież tę popełnił. Przesłuchany jako świadek ogniomistrz stwierdził, że nie widział oskarżonego wchodzącego lub wychodzącego z magazynu. Co do dezercji bronił się oskarżony, iż nie miał zamiaru uchylać się od służby wojskowej i byłby dobrowolnie wrócił, gdyby nie to, że go aresztowano. Po rozprawie trybunał uwolnił oskarżonego od zarzutu kradzieży i dezercji, a zasądził go za występek samowolnego oddalenia się na 3 miesiące więzienia. Rozprawie przewodniczył mjr. Kraśniak, oskarżał prokurator kpt. dr. Bara, bronił adwokat dr. Suesser.

KRONIKA

Kraków, 25 listopada.

PRZENIESIENIE BIUR I AMBULATORJÓW KASY CHORYCH W KRAKOWIE DO NOWEGO GMACHU PRZY ULICY BATOREGO 3. Dyrekcja Kasy Chorych w Krakowie zawiadamia, iż **w poniedziałek 28 listopada 1927 r.** z powodu przeniesienia biur i ambulatorjów do nowego gmachu przy ul. Batorego 3, **urzędowanie i ordynacje lekarskie zostaną wstrzymane.**

Normalny tok urzędowania i ordynacje lekarskie rozpoczną się **we wtorek 29 listopada 1927 r. o godz. 8 rano w nowym gmachu przy ul. Batorego 3,** który to gmach, zbudowany według nowoczesnych wzorów zagranicznych, tak pod względem sanitarnym, jak i higjenicznym zadowolni wymagania ubezpieczonych członków Kasy. W gmachu tym czynnych będzie 34 ambulatorjów, a mianowicie: 3 chirurgiczne, 2 laryngologiczne, 1 kobiece, 3 weneryczne, 8 bakterjologicznych, 1 okulistyczne, 3 dziecięce, 6 wewnętrznych, 3 dentystyczne, 1 lampa solux, 1 roentgen i 2 ambulatorja lekarzy systemu nerwowego.

Równocześnie zawiadamia się, że z dniem **29 listopada 1927 r.** biura i ambulatorja lekarskie, znajdujące się przy ul. Dunajewskiego 5 i przy Rynku Kleparskim 9 będą **zwinięte.**

Dyrektor Kasy: **Żychowicz.**

LECI Z DACHÓW. Chlapa, kałuże błota zalewają chodniki i jezdnie — z dachów lecą bryły lodu na przechodniów — oto wygląd ulic Krakowa w dniu wczorajszym. Odwilż w całej pełni — magistrat ogłosił obwieszczenie o uprzątaniu śniegu z chodników, oczyszczaniu dachów z zlodowaciałej powłoki, ale nikt tego nie wykonuje, nawet sam magistrat czeka, aby ciepły wietrzyk stopił wszystko — bo to taniej kosztuje. Jest tylu bezrobotnych, należy ich zatrudnić przy oczyszczaniu ulic ze śniegu, a nie dopuścić, by publiczność brodziła po kolana w błocie.

UROCZYSTOŚCI Z OKAZJI 10-LECIA DEKLARACJI BALFOURA. W b. miesiącu upłynęło 10 lat od ukazania się deklaracji Balfoura, która przyznała żydom prawo założenia narodowej siedziby w Palestynie. Deklaracja ta została objęta traktatem w San Remo, który przyznał żydom prawo założenia swojej narodowej siedziby w Palestynie i powierzył protektorat nad Palestyną Lidze narodów, mianując Anglię mandatarjuszem. Rząd polski zgłosił swój akces do deklaracji Balfoura w roku 1925. Obecnie organizacje sjonistyczne we wszystkich krajach obchodzą 10 - lecie deklaracji, urządzając manifestacje na rzecz lorda Balfoura. W Londynie odbył się wielki bankiet ze współudziałem osobistości ze sfer urzędowych. Także w Warszawie odbyła się manifestacja na cześć Balfoura pod protektoratem posła angielskiego. W Krakowie odbędzie się 26 bm w Starym Teatrze uroczysta Akademja ze współudziałem b. prezesa Koła żydowskiego, posła dra Reicha z Lwowa.

PODŁOGI SIĘ PALĄ. Wczoraj wezwano straż pożarną na ul. Rakowicką l. 23, gdzie w dwóch mieszkaniach, a to w mieszkaniu Jana Nowaka i Anny Bajkównej zapaliły się podłogi i belki. Pożar powstał prawdopodobnie od rozpalonego pieca. Straż pożarna ogień ugasiła.

NIEPRAWIDŁOWOŚCI W FUNKCJONOWANIU STACYJ TELEFONICZNYCH. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwróciła się do tut. dyrekcji poczt i telegrafów w sprawie nieprawidłowości w ruchu krakowskich stacyj telefonicznych. Zwłaszcza stacje silniej używane odmawiają w okresach największego ruchu posłuszeństwa, narażając abonentów na wielkie niedogodności. Również często się zdarza, że wybieranie numerów odbywa się nieprawidłowo, gdyż aparaty łączą ze stacjami niewłaściwemi. Z wielką stratą czasu jest też połączone odnoszenie się do centrali (stacje 3000 i 1111), która niejednokrotnie wogóle się nie zgłasza. Izba handlowa wystosowała prośbę do dyrekcji o wydanie zarządzeń, któreby także w okresie przebudowy krakowskiej centrali telefonicznej umożliwiały abonentom korzystanie z publicznej komunikacji telefonicznej.

OD GORĄCEGO PIECA zapalił się towar w sklepie Chaima Ginsberga przy ul. Starowiślnej l. 18. Straż ogniowa, która przybyła na miejsce wypadku, pożar ugasiła.

NAWET SZMATY KRADNĄ. Jacyś łapczywi złodzieje skradli z wozu stojącego w ul. Wielopole koło kamienicy pod l. 1, worek ze staremi szmatami. Poszkodowanym jest Abraham Bornstein.

TEN PASIERB — WISUS. Pieczonka Julian, krawiec, zamieszkały przy ul. Zwierzynieckiej l. 20, poszukuje przez policję Wacława Pieczonkę, pasierba, który skradł mu z mieszkania garderobę wartości 250 zł. Po kradzieży młody Pieczonka ulotnił się.

AKSAMITNA KRADZIEŻ. Ozjasz Kohn wiózł na wózku ręcznym przez ul. Krakowską pakunek, zawierający aksamit wartości 263 zł. Po drodze skradł mu ktoś aksamit, tak, że Kohn dowiózł tylko na miejsce przeznaczenia — sam wózek.

—ooo—

„AKADEMJA PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO W HADZE, JAKO CZYNNIK POROZUMIENIA MIĘDZYNARODOWEGO“. Na ten temat wygłosi odczyt Dr. Henryk Broydy staraniem Akademickiego Związku Pacyfistów w sobotę 26 listopada o godzinie 5 popołudniu w sali Nr. 35 Coll. Novi Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Z TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO. Walne zebranie Towarzystwa odbędzie się w sobotę 26 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Izby handlowej (ul. Długa 1). Zarząd zwraca się do wszystkich prawników krakowskich z bardzo gorącą prośbą o gremjalne przybycie. Po wyczerpaniu porządku dziennego wygłosi prof. Dr. Tadeusz Dziurzyński odczyt p. t. „Zasady prawa akcyjnego wedle projektu ustawy, opracowanego przez Komisję Kodyfikacyjną Rzeczypospolitej Polskiej“.

ZE SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH W KRAKOWIE Prezesem Koła uczniów i b. uczniów PSNP w Krakowie na rok szkolny 1927—1928 został ponownie wybrany dr. Greplowski Adam. Pozatem weszli w skład zarządu: Byliński Lech, Chwalibiński Mieczysław, Kuczkówna Olga, Łoziński Władysław, pułkownik Mond Bernard, Schüllerówna Hermina, inżr Wojciechowski Władysław, Zieliński Józef, zaś w skład komisji rewizyjnej: major Dr. Izdebski Ignacy, kapitan Grudniewicz Kazimierz, Korta Jerzy.

POLSKIE TOWARZYSTWO CHEMICZNE, Oddział Śląsko-krakowski, urządza w sobotę 26 bm. posiedzenie w sali wykładowej Instytutu chemicznego (ul. K. Olszewskiego 2) o godzinie 5 popołudniu. Na porządku dziennym odczyt prof. K. Dziewońskiego pod tytułem „Zadania i zdobycze współczesnej syntezy w chemji organicznej“.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek „Turandot“ poraz 26. Jutro rozpoczyna się cykl przedstawień Wyspiańskiego, w który wejdzie trylogja poety „Wesele“. „Wyzwolenie“; „Akropolis“. Rozpocznie „Wyzwolenie“ z dyr. Nowakowskim jako Konradem. Z powodu zgonu Stanisława Przybyszewskiego odda teatr pamięci poety hołd wznowieniem jednego z dawno niegranych dramatów.

OPERETKA „NOWOŚCI“. Dziś w piątek i jutro w sobotę, w niedzielę dwukrotnie o godzinie 3'30 popołudniu po cenach zniżonych i o godzinie 7'30 wieczorem, oraz dni następne operetka Oskara Strausa „Królowa i prezydent“ w wykonaniu najlepszych sił naszego zespołu. W przygotowaniu operetka Waltera Kollo „Tylko ty“ w inscenizacji dyr. T. Pilarskiego, pod kierownictwem muzycznem Yrley-Jurkiewicza z baletami układu W. Morawskiego.

MŁODZIEŻ KU CZCI STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO. Staraniem Koła artystyczno-dramatycznego uczniów gimnazjum Sobieskiego odbędzie się dziś w piątek o godzinie 4 popołudniu w teatrze miejskim im. J. Słowackiego uroczyste przedstawienie, które rozpocznie przemówienie prof. dr. M. Szyszki. Siłami i staraniem samej młodzieży wystawioną będzie „Legenda“ w inscenizacji St. W. Balickiego; zaś fragmenty „Nocy Listopadowej“ przygotował H. Rozmarynowski, artysta dramatyczny. Bilety po cenach zniżonych do nabycia w dniu przedstawienia od godziny 10 przy kasie. Nakładem Koła ukaże się starannie wydany program z tekstem prof. A. E. Balickiego. Na przedstawieniu tem będzie obecną rodzina śp. Stanisława Wyspiańskiego.

RITA SACCHETTO I BIANCA DODO, 7-letnia tancerka i gwiazda filmowa, wystąpią z jedynym wieczorem poematów tanecznych w niedzielę, 27 bm. w Starym Teatrze i wykonają bogaty i wspaniały program.

ANDRZEJ KOMOROWSKI, wiolonczelista, wystąpi tylko jeden raz we czwartek 1 grudnia w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

Z Polski

POGRZEB Ś. P. ST. PRZYBYSZEWSKIEGO odbędzie się w poniedziałek 28 bm. o godz. 10 rano w Górze, parafja Łojewo, dojazd koleją do stacji Inowrocław, a stąd 3—4 klm. do majątku Jaronty.

ECHO MORDU WŚRÓD UKRAIŃCÓW WE LWOWIE. Poszukiwania za sprawcami zamachu na Huka trwają dalej. Policja ponownie wkroczyła do ukraińskiego Domu akademickiego przy ulicy Supińskiego, przyczem stwierdzono, że 15 zamieszkałych tam akademików nie posiada dokumentów osobistych, ani też pozwolenia na pobyt we Lwowie. Równocześnie aresztowano akademików Iwana Witwickiego i Wasyla Miśkiewicza pod zarzutem zorganizowania awantur i stawiania oporu policji w czasie przeprowadzenia rewizji w tym budynku. Wczoraj wypuszczono ich na wolną stopę, będą oni jednak odpowiadać przed sądem za gwałt publiczny. Zraniony Huk żyje jeszcze, lecz stan jego jest w dalszym ciągu groźny.

ARESZTOWANIE MORDERCY PO DZIEWIECIU LATACH. W czasie walk ukraińsko-polskich w 1919 r. Sądowa Wisznia zajęta była przez pewien czas przez Ukraińców. Pewnego dnia wyszedł na rynek Michał Iwańczuk, żołnierz ukraiński i będąc w stanie nietrzeźwym, począł bezmyślnie strzelać w górę. Rozzłościło to komendanta miasta Józefa Trenata, który wysłał kilku żołnierzy z rozkazem zabicia Iwańczuka. Żołnierze wyszli i jeden z nich, Józef Musyłkowski, strzelił, raniąc Iwańczuka w nogę. Iwańczuk począł uciekać i skrył się do szopy. W ślad za nim podążył Szeremeta Wiktor i położył go trupem na miejscu. Dnia 7 bm. rodzina Iwańczuka doniosła o tem policji, która mordercę osadziła w więzieniu. Aresztowany Szeremeta nie przyznaje się do winy, podając, że ktoś inny strzelał, ale nazwiska nie pamięta. Świadek Józef Margoła stwierdza stanowczo, że widział, jak Szeremeta podążył za Iwańczukiem do szopy.

18-LETNI GIMNAZJALISTA UCZESTNIKIEM SZAJKI MORDERCÓW. We wsi Wilcza Wola w dniu 30 września zamaskowani bandyci dostali się przez strzechę do zagrody gospodarza Puzia z żądaniem dolarów, które z Ameryki przywiozła córka Katarzyna. Puz i córka jego Katarzyna zostali zastrzeleni, Puziowa zaś zraniona w szyję. Na hałas wszczęty przez drugą córkę nadbiegli sąsiedzi, wobec czego bandyci bez łupu uciekli. Dopiero teraz wykryto, że napadu dokonali trzej Stodołowie, z których jeden jest 18-letnim uczniem 5-tej klasy gimnazjum.

KONKURS NA NAJLEPSZY TYTUŁ dla podręcznika higjeny popularnej Fishera i Fiska rozstrzygnięto 8 bm. I. nagrodę (35 dolarów) otrzymał tytuł „Skarbiec Zdrowia i Życia“ (autor: Dr. Jurim, Lwów); II. nagrodę (20 dolarów) otrzymał tytuł „Zdrowie i Życie“ (autor: Dr. Piotrowska, Lwów). Dalsze nagrody w sumie 14 dolarów rozdzielono między następujących uczestników konkursu: pp. Marja Boggła Lwów, Zofja Lepszyna Lwów, Helena Sarnecka Brzesko, Roman Tyc Kępno, Andrzej Banach Kraków, B. S. Herbaczewski Warszawa, Ignacy Thomas Poznań.

—ooo—

Z zagranicy

SZUBIENICE W BUŁGARJI. Sąd przysięgłych w Sofji zasądził sprawców zamachu na konsulat jugosłowiański, na bank franko-serbski i na budynki publiczne Nanowa i Kulicha na śmierć. Prokurator oświadczył w swej mowie, iż planowane zbrodnie pochodzą z inicjatywy bułgarskiego komitetu rewolucyjnego w Sofji.

FAŁSZOWANIE MAREK UBEZPIECZENIOWYCH. Przed sądem ławn. w Bytomiu toczył się onegdaj proces w sprawie fałszowania znaczków ubezpieczeniowych na szkodę zakładu ubezpieczeń społecznych w Królewskiej Hucie. Na ławie oskarżonych zasiedli: instruktor tennisowy Breguna i kupiec Kania, obaj z Bytomia, oraz kelner Barczyk z Katowic. Breguna przyznał się, że zamówił w firmie Wüst i spka. 50 tysięcy znaczków po 1'50 zł. i 100.000 znaczków po 25 złotych. Po przeprowadzeniu rozprawy zapadł wyrok, skazujący Bregunę i Kanię każdego po 4 miesiące, Barczyka zaś na 2 miesiące więzienia.

WALKA O MISTRZOSTWO SZACHOWE. — 32-ga partja zakończyła się zwycięstwem Aljechina po 63 posunięciach. Stan obecny jest następujący: Aljechin 5, Capablanca 3, 24 partyj nierozegranych. Aljechinowi do zwycięstwa brak jeszcze jednego zwycięstwa.

ZIMA W BERLINIE. Skutkiem ślizgawicy, jaka od dwóch dni panuje w Berlinie, kilkadziesiąt osób uległo poważnym wypadkom. M. inn. uległ zwichnięciu ręki b. kanclerz i polityk centrowy dr. Wirth.

CIĘŻKI WYPADEK TRAMWAJOWY. W mieście Kassel zdarzył się we środę przedpołudniem straszny wypadek tramwajowy. Zderzyły się dwa tramwaje pośpieszne, przyczem zostało poważnie poranionych 14 dzieci.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Turandot“.
Sobota: „Wyzwolenie“.
Niedziela popoł.: „Wesele“ (o godz. 3); wieczór: „Akropolis“.

OPERETKA „NOWOŚCI“

Piątek: „Królowa i prezydent“.
Sobota: „Królowa i prezydent“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Sobota: Prof. Tad. Biliński: Dlaczego powinniśmy uczyć się Esperanta.

KINOTEATRY

Bagatela: „Zmartwychwstanie“.
Corso: „Piętno krwi“ (z Polą Negri) oraz komedja „Stań i spójrz!“.
Nowości: „Ofiara przemocy“.
Promień: „Cesarskie manewry“, komedjo-dramat.
Sztuka: „Napoleon Bonaparte“.
Uciecha: „Romans kapłanki Wschodu“.
Wanda: „Żyd wieczny tułacz“.
Warszawa: „Niewolnica Szeika“.

RADJO

Piątek 25 listopada

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych. 16.40: Program dla dzieci. 17.20: Odczyt p. tyt. „Tajemnice misterjów Eleuzyjskich“ — wygłosi prof. Dr. T Sinko. 17.45: Koncert z Warszawy. 19.00: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: „Przegląd geograficzno-gospodarczy“ — wygłosi dr. W. Ormicki, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikat sportowy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikaty, PAT, nadprogram. 15.00: Komunikaty, PAT, nadprogram. 15.20: Przerwa. 16.25: Nadprogram, PAT. — 16.40: Odczyt p. t. „Jak zbudowany jest wszechświat“ — wygłosi dr J. Gadomski. 17.05: Przegląd wydawnictw perjodyczny — omówi prof. Henryk Mościcki. 17.20: Odczyt p. t. „Metody selekcji bydła w Holandji“ — wygłosi p. Stefan Wiśniewski. 17.45: Koncert orkiestry domrzystów. 19.00: Komunikat rolniczy, giełda zbożowa krakowska. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Odczyt p. t. „Alkoholizm wśród dzieci i młodzieży“ — wygłosi p. Stanisława Adamowiczówna. 19.55: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.00: Sygnał czasu, PAT, komunikaty, nadprogram.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY odbędzie się we wtorek 29 bm. o godz. 5 wieczór. Sprawa bardzo ważna, komplet konieczny.

SCENA TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO w Podgórzu odegra w niedzielę dnia 27 listopada 1927 r. „W gołębniku“, komedja w 3-ch aktach Ign. Nikorowicza. Początek o godzinie 6 wieczorem. Orkiestra własna. W niedzielę 4 grudnia „Królowa przedmieścia“.

—ooo—

SPRAWY TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO (TUR)

„Budowa wszechświata“ — odczyt pod tym tytułem wygłosi tow. Szymon Israeli w lokalu RKS „Legja“ w piątek 25 bm. o godzinie 7 wieczorem. RSKO zaprasza wszystkie robotnicze kluby sportowe do przybycia na odczyt.

Zapowiedź ważnych zajść na Litwie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 listopada.

Dzisiaj powrócił z Wilna do Warszawy minister spraw zagranicznych Zaleski, wiceminister Knoll, naczelnik wydziału wschodniego Hołówko i radca Szumlakowski. Jutro spodziewany jest przyjazd marszałka Piłsudskiego i podpułkownika Prystora.

COŚ SIĘ PRZYGOTOWUJE NA LITWIE

Z Wilna donoszą do „Kurjera Porannego": **Sytuacja na Litwie jest bardzo poważna. Należy się spodziewać poważnych wypadków politycznych.**

POLITYCY LITEWSCY W WILNIE

Z Wilna donoszą do „Kurjera Porannego": Do Wilna przybyła **grupa wybitnych polityków litewskich z Kowna**, którzy mają odbyć konferencję z marszałkiem Piłsudskim.

O CZEM RADZONO W WILNIE?

Z Wilna donoszą do „Kurjera Porannego": — Przedmiotem narad marszałka Piłsudskiego z ministrem Zaleskim, posłem Patkiem, posłem Łukasiewiczem i wiceministrem Knollem była **sprawa litewska w związku z zbliżającą się sesją Rady Ligi narodów.**

„Kurjer Poranny" donosi z Wilna: Marszałek Piłsudski odbył dziś naradę z wojewodą Raczkiewiczem, dowódcą OK Grodno generałem Litwinowiczem, dowódcą 19 dywizji piechoty pułkownikiem sztabu generalnego Kasprzyckim. Tegosamego dnia w południe marszałek Piłsudski urzędował w dowództwie 19 dywizji piechoty jako generalny inspektor sił zbrojnych Polski.

Masowa dezercja z Litwy

„Kurjer Poranny" donosi w związku z wypadkami na Litwie: **Żadna enuncjacja ze strony rządu polskiego nie jest spodziewana przed rozpoczęciem sesji Rady Ligi narodów. Rząd polski jest tylko zakłopotany coraz większą liczbą uciekinierów z wojska kowieńskiego, którzy w mundurach i pełnem uzbrojeniu przedostają się na teren Polski. Wielu z nich chodzi po ulicach Wilna. Ze względu na duży ich kontyngent rząd polski będzie zmuszony stworzyć dla nich pewne obozy osiedleńcze na naszem terytorjum, co jest niezmiernie kłopotliwe. Sprawą tą zajmą się czynniki wojskowe i administracyjne.**

CZY MARSZAŁEK PIŁSUDSKI POJEDZIE DO GENEWY?

Jak donosi „Kurjer Poranny", wyjazd marszałka Piłsudskiego na sesję Rady Ligi narodów **nie jest jeszcze zadecydowany.** Minister Zaleski wyjeżdża do Genewy 2 grudnia.

PRZED UPADKIEM WALDEMARASA

„Kurjer Poranny" donosi z Wilna: Wedle wiadomości nadchodzących z Kowna rząd Waldemarasa jest tak **zachwiany, że lada chwila spodziewać się można jego upadku.** Wojsko, na którem się rząd Waldemarasa opierał, zwraca się **przeciwko niemu.**

Dotychczasowy wynik rokowań polsko-niemieckich

Berlin, 24 listopada (PAT). Rozmowy przedwstępne prowadzone przez ministra Stresemana i dyr. Jackowskiego w sprawie ponownego podjęcia polsko-niemieckich rokowań zostały w dniu 23 bm. ukończone. W czasie tych rozmów doszło **do uzgodnienia** zasad mających obowiązywać w rokowaniach pomiędzy delegacjami, które to rokowania zostaną teraz podjęte nanowo. Celem rokowań tych będzie **możliwie szybkie dojście do osiągnięcia porozumienia gospodarczego** na zasadniczo uzgodnionej płaszczyźnie przy równoczesnem **zniesieniu obustronnych zarządzeń bojowych.** W związku z temi pierwszemi rokowaniami toczyć się będą dalsze rokowania o ostateczny traktat handlowy. Gabinet Rzeszy ma powziąć decyzję co do osoby, której powierzone ma być kierownictwo rokowaniami ze strony niemieckiej. Równocześnie z **osiągnięciem wspólnego zasadniczego porozumienia w sprawie ogólnych rokowań gospodarczych zostały już ukończone rokowania w sprawie układu drzewnego,** na podstawie którego Niemcy przyznają Polsce na rok kontyngent przywozowy drzewa tartego. W związku z tem **zniesiony ma być obecny zakaz wywozu do Niemiec polskiego drzewa tartego.** Polska zobowiązuje się do niepodnoszenia w tym czasie ceł wywozowych na drzewo okrągłe w stosunku do Niemiec. Pozatem przyznane zostaną pewne kontyngenty na poszczególne produkty przemysłu niemieckiego n. p. na samochody, rowery i zegary. Układ ten oznacza więc **zapoczątkowanie likwidacji obustronnych zarządzeń bojowych.** Formalne podpisanie układu drzewnego nastąpi prawdopodobnie jeszcze w ciągu b. tygodnia w Warszawie.

* * *

Warszawa, 24 listopada.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Dzisiaj powrócił z Berlina do Warszawy dyrektor departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych dr. Jackowski i poseł niemiecki w Polsce Rauscher. Bezpośrednio po powrocie dr. Jackowski udzielił następujących informacyj jednemu z dziennikarzy warszawskich:

„Sytuacja o tyle się posunęła, że już **w najbliższym czasie można oczekiwać definitywnego podpisania preliminarza traktatu handlowego polsko-niemieckiego.** Obie sprawy wykazały **dalekoidącą dobrą wolę.** Jako dowód dobrej woli Niemiec należy uznać wysunięcie z ich strony kandydatury p. Hermesa, wybitnego centrowca".

Poseł **Rauscher** w tej samej sprawie wypowiedział się w sposób następujący:

„Wszystko jest **na najlepszej drodze** i zbliża się ku pomyślnemu końcowi. Wrażenia moje są jaknajlepsze. Cieszę się, że ze swej strony udało mi się przyczynić się do ostatecznego załatwienia sprawy traktatu polsko-niemieckiego. Było to jednem z moich naczelnych zadań i dążeń na placówce w Polsce".

Wieczorem dr. Jackowski udzielił prasie dalszych informacyj o swoich konferencjach w Berlinie.

Następnie Dr. Jackowski podał genezę konferencji berlińskiej. W marcu br. minister Zaleski odbył szereg konferencyj z ministrem Stresemanem, które miały na celu wyjaśnienie punktów widzenia obu rządów na sprawę rokowań. Jak wiadomo, rokowania handlowe zerwane zostały przez rząd niemiecki z tego powodu, że w kilku punktach delegacje nie mogły dojść do porozumienia i musiały rozstrzygnięcie punktów spornych pozostawić ciałom dyplomatycznym. Jedną z największych trudności w wznowieniu rokowań były zakazy przywozu pewnych artykułów produkcji polskiej, jak węgla i artykułów rolnych do Niemiec. Rozmowy na ten temat trwały przez blisko rok w Warszawie, jednakże Niemcy zwlekały ze złożeniem wiążących oświadczeń. Ponieważ minister Zaleski wskutek choroby nie mógł podjąć rozmów ze Stresemannem, dlatego dyr. Jackowski został wysłany do Berlina dla przyśpieszenia rokowań.

Minister Stresemann nie taił, że sytuacja dla rokowań polsko-niemieckich łatwa nie jest, a to z powodu przesilenia, w jakie wpadła produkcja rolna w Niemczech, nie bez wpływu też pozostały nastroje polityczne. Co do przesłanek gospodarczych, to minister Stresemann oświadczył, że są one w tej chwili tak poważne, **że nie można podjąć zawarcia całego traktatu handlowego.**

Z naszej strony nie mogliśmy się zgodzić na podjęcie rokowań, któreby **Polskę stawiały na płaszczyźnie nierównej, z tą, na jakiej są Niemcy.** Niemcy mianowicie wydały zakaz przywozu pewnych artykułów produkcji polskiej, a takich zakazów Polska nie wydała.

Po dłuższych rozmowach **obie strony doszły do przekonania, że należy dążyć do zawarcia całego traktatu** a narazie przystąpić do stworzenia modus vivendi, któryby obejmował kontyngent zniesienia zakazu.

SKŁAD DELEGACYJ

P. Lewald, przewodniczący delegacji niemieckiej podał się do dymisji. Na czele delegacji niemieckiej stanie p. Hermes, b. minister skarbu, zaś na czele delegacji polskiej p. dr. Twardowski.

WARSZAWA MIEJSCEM ROKOWAŃ

Pewne trudności stanowiło miejsce przyszłych rokowań handlowych. Ostatecznie mimo, że Niemcy żądali, aby te rokowania odbywały się w Berlinie, ustalono Warszawę jako miejsce rokowań.

PO POROZUMIENIU HANDLOWEM — POLITYCZNE I KULTURALNE

Wiedeń, 24 listopada (PAT). „N. W. Journal" zamieszcza rozmowę swego współpracownika z niemieckim radcą legacyjnym drem Ryszardem Kuenzerem, który oświadczył, że traktat handlowy polsko-niemiecki jest pierwszym krokiem **do zbliżenia między obomą państwami.** Po porozumieniu gospodarczem musi nastąpić **porozumienie kulturalne, narodowe i polityczne.** Sprawa obustronnych mniejszości narodowych może być załatwiona w drodze **kompromisu.** — Porozumienie polsko-niemieckie będzie miało **dodatni skutek w całej Europie,** przedewszystkiem w Europie środkowej.

KTO BĘDZIE PRZEWODNICZĄCYM DELEGACJI NIEMIECKIEJ?

Berlin, 24 listopada (PAT). Nacjonalistyczna agencja Tel. Union utrzymuje, że gabinet Rzeszy na wczorajszem swem posiedzeniu mianował kierownikiem delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską b. ministra finansów dra **Hermesa.** Natomiast „Tägliche Rundschau" donosi, że dr. Hermes został wprawdzie upatrzony na kierownika delegacji, jednak ostateczna jego nominacja nie mogła nastąpić, gdyż zastrzegł on sobie **czas do namysłu.** Socjalistyczny „Vorwärts" zaznacza, że mianowanie członka partji centrowej Hermesa, zbliżonego do kół agrarnych, kierownikiem delegacji byłoby tylko dowodem, iż **gabinet niepomny przykrych doświadczeń, jakie poczynił z dawnym kierownikiem Lewaldem i tym razem zgadza się na kompromis na rzecz agrarjuszy niemieckich.** Wobec ostrej nagonki, jaką odłam niemiecko-narodowych agrarjuszy ma teraz wszcząć przeciwko traktatowi z Polską, **błędem** byłoby, gdyby rząd niemiecki uczynił ustępstwa na rzecz kół agrarnych, tembardziej, że rokowania gospodarcze z Polską mają nietylko znaczenie dla niemieckiego handlu zagranicznego, lecz są poza tem **aktem niezwykłej doniosłości dla niemieckiego przemysłu** oraz przedewszystkiem dla ukształtowania się **przyszłych stosunków politycznych pomiędzy Polską a Reszą niemiecką.** — Już z tego względu należałoby życzyć sobie, ażeby rząd Rzeszy powierzył kierownictwo rokowaniami ze strony niemieckiej osobistościom, które stanowiskiem i przeszłością polityczną dają rękojmię, że interesy ogółu niemieckiego nie zostaną narażone na szwank. Dziennik przyznaje wprawdzie Hermesowi umiejętność prowadzenia rokowań, wyraża jednak powątpiewanie, czy posiada on również kwalifikacje na objęcie kierownictwa delegacji niemieckiej w obecnych rokowaniach handlowych z Polską.

TELEGRAMY

—o—

KONFERENCJA SOCJALISTÓW MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Warszawa, 24 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym odbyła się konferencja socjalistycznych przedstawicieli mniejszości narodowych. Uchwał żadnych nie powzięto. Informowano się o toku akcji wyborczej.

—ooo—

DELEGACJA POLSKA NA KONFERENCJE ROZBROJENIOWĄ

Warszawa, 24 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). W sobotę wyjeżdża do Genewy minister Sokal który obejmie przewodnictwo delegacji polskiej na konferencji rozbrojeniowej. Konferencja zbierze się 30 bm.

—ooo—

Po zgonie Bratianu

Bukareszt, 24 listopada (PAT). Nowy rząd, składający się z członków dawnego rządu, złożył przysięgę na konstytucję. Izba i senat zebrały się dziś popołudniu.

Bukareszt, 24 listopada (PAT). Rząd wydał manifest, w którym wzywa ludność, aby wobec nowego ciężkiego ciosu zachowała spokój i porządek. Rząd obecny uważany jest **za prowizoryczny.** Po uchwaleniu budżetu będą prawdopodobnie uczynione próby utworzenia **gabinetu koalicyjnego** wspólnie z narodową partją chłopską. W formie pogłosek słychać, że być może na czele nowego rządu stanie ks. Stirbey. W kołach rządowych **spodziewają się, że śmierć prezesa ministrów doprowadzi** przedewszystkiem do pokoju wewnętrznego. Wskazują na to, że najostrzejszy przeciwnik Bratianu pos. Maniu w czasie choroby prezesa ministrów okazał choremu liczne dowody sympatji osobistej. W opozycyjnych kołach politycznych obawiają się **poważnych zawikłań politycznych.** Pogrzeb Bratianu odbędzie się w niedzielę.

PRZECIW POWROTOWI KAROLA

Bukareszt, 24 listopada (PAT). Nowy rząd oświadczył przywódcom opozycji, że w kwestji ewentualnego powrotu b. następcy tronu Karola stoi na temsamem stanowisku co zmarły prezes ministrów i że użyje wszystkich środków, które ma do dyspozycji, ażeby **przeszkodzić próbie powrotu ks. Karola.** Takie same informacje wysłane zostały do Paryża.

Z Rady m. Krakowa

—o—

W uzupełnieniu sprawozdania środowego posiedzenia Rady miejskiej zaznaczyć należy, że sprawa utworzenia nowej spółki akcyjnej miejskiej kolei elektrycznej wywołała większą dyskusję — dzięki wystąpieniu klubu PPS przeciwko tej sprawie. Komicznem było wystąpienie r. m. Kosobudzkiego, który proponował przekazanie swego wniosku o rozbudowę linji tramwajowej **nieistniejącej** komisji tramwajowej, która zresztą nawet w czasie swego istnienia nie posiadała żadnej kompetencji w sprawie rozbudowy tramwaju.

Mówcy klubu PPS wystąpili **przeciwko** utworzeniu nowej spółki, oświadczając się **za ugminnieniem tramwaju** (ulegalizowaniem istniejącego stanu faktycznego), przyczem r. m. tow. dr. **Müller** omówił tę sprawę z finansowego punktu widzenia, tow. **Ziffer** ze społecznego, a tow. dr. **Rosenzweig** z prawnego.

CHADECY ZA SPÓŁKĄ AKCYJNĄ!

Rzecz charakterystyczna, że ani z referatu ani z przemówień członków klubu mieszczańskiego nie można było dowiedzieć się celu utworzenia nowej spółki akcyjnej. Dopiero senator Adelman powiedział otwarcie, że jest **przeciwnikiem przedsiębiorstw gminnych**, wskazując na ogromny deficyt teatru, wobec czego oświadczył się za tem, aby tramwaj oddać spółce akcyjnej i wygłosił mowę w obronie kapitału prywatnego (okrzyki: niech żyje mamona!). Przeciwko głosom PPS **przyjęto wniosek prezydjum** w sprawie utworzenia nowej spółki akcyjnej.

Następnie przystąpiono do przełożonej na wniosek klubu PPS na trzeci punkt porządku dziennego sprawy

PODWYŻSZENIA DODATKÓW OGNIOWYCH DLA PERSONALU STRAŻY POŻARNEJ

W dyskusji r. m. tow. dr. **Muller** postawił wniosek o wydatniejsze podwyższenie dodatków ogniowych i ograniczenie celibatu do 3 lat. Następnie przemawiali w obronie personalu straży r. m. tow. dr. **Rosenzweig** i **Ziffer**.

O godzinie 9'30 r. m. Marski przed głosowaniem nad powyższą sprawą zażądał stwierdzenia kompletu, a wobec braku tegoż prezydent zamknął posiedzenie. W ten sposób **większość mieszczańska przez pójście do domu uniemożliwiła załatwienie sprawy polepszenia bytu personalu straży pożarnej**, którą odroczono na następne posiedzenie.

Z życia robotniczego

CIĘŻKA DOLA ROBOTNIKA W ZAKŁADACH WOJSKOWYCH

Jesteśmy zmuszeni poruszyć sprawę, która ponure światło rzuca na zabezpieczenie robotników cywilnych w zakładach wojskowych. Przed nami leży prośba jednego z byłych robotników zakładów amunicyjnych przy zbrojowni Nr. 4 w Krakowie, która jeszcze w miesiącu czerwcu bieżącego roku została wysłana do DOK w sprawie przyznania temu robotnikowi renty z tak zwanego „funduszu zaopatrzenia robotników cywilnych zakładów wojskowych“, a mimo że robotnik ten znajduje się zupełnie bez zaopatrzenia i środków do życia, władze wojskowe — mimo czterokrotnego zwracania się zainteresowanego do dnia dzisiejszego nie dały mu nawet odpowiedzi. Zwracamy się tą drogą do czynników miarodajnych z apelem, by wreszcie raz została ta kwestja załatwioną.

Sprawa przedstawia się następująco: Robotnik dzienny Wyligała Jan pracował w zakładach amunicyjnych **przez 19 lat**. Za czasów austrjackich należał do tak zwanego „funduszu zaopatrzenia robotników cywilnych zakładów wojskowych“, do którego ściągano mu z jego zarobków przez lat 9 wkładki. Robotnik należący do tego funduszu miał zabezpieczenie, że na wypadek niezdolności do pracy albo wysłużenia swoich lat, będzie otrzymywał odpowiedni zasiłek. Po rozpadnięciu się Austrji i przy ogólnej likwidacji wszelkich pretensyj obywateli Rzeczypospolitej polskiej rząd przejął na siebie także zabezpieczenie członków b. austrjackiego funduszu zaopatrzenia cywilnych pracowników wojskowych. Mimo to, **do dnia dzisiejszego niema jeszcze ani jednego wypadku, by ktoryś z tych pracowników cośkolwiek z tego tytułu uzyskał.**

W roku 1925 ściągnięto od wszystkich robotników książeczki członkowskie tego funduszu i dziś ci robotnicy nie mają ani zabezpieczenia, ani dowodu przynależności do tego funduszu. W takiem samem położeniu znajduje się i Wyligała Jan, a o tyle gorszem, że przy ciężkiej pracy w zakładach amunicyjnych, pracując bardzo często na chłodzie i słocie, uległ **zapaleniu stawów i nerwów**. Przez pełny rok leczony był przez Kasę chorych, a po wyczerpaniu świadczeń jest od 20 maja br. **pozbawiony zupełnie opieki i środków do życia**. Na wniesioną prośbę o przyjęcie go do pracy lekkiej otrzymał od kierownictwa zakładów amunicyjnych **odpowiedź odmowną**, a prośba o przyznanie należącego się mu zasiłku przez okres blisko pół roku nie została załatwioną.

Tak wygląda wynagrodzenie robotnika za 19 lat ciężkiej pracy, a często dla życia niebezpiecznej. Co ma ten robotnik teraz ze sobą zrobić? Do pracy go nie przyjmują, bo jest stary i schorowany, zabezpieczenia nie otrzymuje, bo jeszcze nie załatwiono na drodze ustawodawczej praw do funduszu zaopatrzenia. Czy **ki żebraczy** ma być rozstrzygnięciem tej sprawy? Co na to pan prezes Rady ministrów i minister spraw wojskowych? Boć przecież to w jego resorcie dzieją się te rzeczy.

Nietylko ten jeden wymieniony, przymierający głodem, czeka na załatwienie, ale **kilkuset robotników starych** zakładów wojskowych zbrojowni i magazynów żywnościowych w Krakowie, Przemyślu, Jarosławiu, Lwowie i innych miejscowościach czeka rozstrzygnięcia zabezpieczenia ich starości i ekwiwalentu za wpłacone wkładki do funduszu zaopatrzenia. Mamy nadzieję, że przecież znajdzie się czas na załatwienie tych rzeczy, a przedewszystkiem na załatwienie prośby Wyligały o przyznanie mu z funduszu zaopatrzenia **stałej renty**, albo może do czasu definitywnego załatwienia tych rzeczy znajdzie się dla Wyligały zajęcie przy lekkiej pracy w zakładach wojskowych.

MAJSTER FABRYCZNY FIRMY „ODLEW“ W KRAKOWIE BIJE ROBOTNIKA

Od robotników firmy „Odlew“ dochodzą nas skargi na majstra fabrycznego Wiśniewskiego, — którego niewłaściwe zachowanie się ilustruje następujące zajście. Dnia 22 bm. około godziny 2-iej popołudniu podszedł Wiśniewski do robotnika Jana Dyna i z powodu drobnego nieporozumienia **chwycił go za kołnierz, odrzucił od maszyny, a następnie uderzył w twarz.** Świadkami zajścia byli robotnicy: Gondek, Józef Świderski i Obodziński. Zapytujemy dyrekcję firmy „Odlew“ czy znane jest jej zachowanie się Wiśniewskiego? Czy bicie robotnika należy w firmie „Odlew“ do obowiązków majstra?

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.